



Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR INDEKSU 35018
PLISSN0208-7693

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ Piątek, 26 V 1989 r. ■ Nr 122 (12527) ■ Rok XLI ■ Cena 50 zł ■ Wyd 1

Obradował Sejm PRL

Absolutorium dla rządu

29 i 30 maja ostatnie w tej kadencji posiedzenie naszego parlamentu

WARSZAWA (PAP). Podczas 49 w obecnej kadencji posiedzenia Sejmu, które odbyło się 24 bm., uwaga posłów skoncentrowała się na sprawach gospodarczych. Rozpatrywano bowiem rządowe sprawozdania z wykonania w ub. roku budżetu państwa, planów finansowych oraz realizacji NPSG w latach 1986-88.

Oceny bilansu gospodarki, jej pozytywów i negatywów

dokonywano dla całego minionego roku. Ponieważ jednak w jego trakcie nastąpiła zmiana rządu, wniosek o absolutorium dla gabinetu Mieczysława Rakowskiego sformułowano w oparciu o działania i przedsięwzięcia ekipy rządowej podjęte w ostatnich miesiącach ub. r. Po dyskusji, w której zabrało głos kilku nastu mówców, Sejm przyjął sprawozdania oraz udzielił rządowi absolutorium. W ten

sposób wyrażono poparcie dla reformatorskiej działalności gabinetu premiera Rakowskiego. Zaakcentowano, iż pozostawiając ekipę rządową wymagającą twórczego współzawodniczenia ze strony wszystkich struktur naszego państwa i całego społeczeństwa. W środę Sejm podjął uchwałę w sprawie racjonalizacji użytkownika energii i paliw w gospodarce narodowej (DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Znaki przeszłości

(Red. Janusz Hańderek przekazuje z Sejmu)

Absolutorium udzielane dla rządu jest okazją do analizy dokonanej i porządek ekonomicznej w minionym czasie. Ten czas zaś w tym konkretnym przypadku, do roku 1988, w którym nastąpiła zmiana gabinetu. Jak pamiętamy, do dymisji podał się rząd premiera Messnera, a na czele nowej Rady Ministrów stanął premier Rakowski. Stanął w sytuacji ekonomicznie trudnej. Dochód narodowy w 1988 roku był niższy od osiągniętego w 1987 roku, co dowodnie wskazuje, jak ciągle głęboki jest

nasz kryzys. Jego jednym z wielu przejawów jest postępująca inflacja, tak dotkliwie odczuwana przez wszystkich. Ale przecież właśnie w 1988 roku nastąpił szybki, czasem nie kontrolowany wzrost płac, nie powiazany niestety z odpowiednio wysokim poziomem jakości, wydajności pracy. W tymże 1988 roku całość miesięcznych dochodów ludności była w porównaniu z 1987 rokiem o 83 proc. wyższa. Może brzmieć to nieprawdopodobnie. (DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Przed wyborami do Sejmu i Senatu

Zgłoszenia mężów zaufania

WARSZAWA (PAP). Znosi się, że tłoczno będzie w siedzibach okręgowych i obwodowych komisji wyborczych w dniu głosowania oraz w trakcie obliczania wyników wyborów. Korespondenci PAP sygnalizują bowiem, iż w niektórych okręgach wyborczych większość kandydatów na posłów i senatorów zdecydo-

wala się zgłosić do tych komisji swoich mężów zaufania. Osoby te — zgodnie z ordynacją wyborczą — mają prawo przebywać w lokalach wyborczych 4 czerwca, asystować przy liczeniu głosów i wnosić ewentualne uwagi do protokołu.

O liście krajowej — bez emocji

WARSZAWA (PAP). Jednym z ustaleń „okręgowego stołu” zawartym w „Stanowisku w sprawie reform politycznych”, w podrozdziale „Zasady wyborów do Sejmu i Senatu” wyrażona była zgoda strony solidarnościowo-opozycyjnej na to, aby część mandatów koalicji została obsadzona z listy krajowej, obejmującej do 10 proc. miejsc w przyszłym Sejmie. Jak wiadomo na Krajowej Liście Wyborczej kandydacja do Sejmu działacze polityczni i społeczni szczebla państwowego oraz wybitni

przedstawiciele różnych dziedzin życia kraju. Nie ulega wątpliwości, iż po to, aby Sejm mógł wypełniać wszystkie konstytucyjne funkcje, zachować ciągłość swej pracy i zajmować w naszym państwie centralną pozycję, niezbędny jest udział w jego składzie zarówno działacze terenowych, jak i szczebla centralnego — ludzi o wybitnych kwalifikacjach, specjalistów poszczególnych dziedzin, polityków. W pewnym uproszczeniu można powiedzieć, że dla państwowego oraz wybitni kandydatów na posłów z tej

Po południu wspólny festyn w Gródku nad Dunajcem

W sobotę nad Jeziorem Rożnowskim będą młodzi i ich kandydaci na posłów

(Inf. wł.) Jezioro Rożnowskie jest ulubionym miejscem letniego wypoczynku dla mieszkańców trzech województw: łódzkiego, tarnowskiego i krakowskiego. 56 kilometrów brzegów akwenu, w którym dzięki zaprzeżeniu jest około 170 milionów metrów sześciennych wody, szcze-

gólnie przyciąga młodych, żelaznym pasjonującym się żelaznym sportem czy wędkarstwem, jak też chcących tylko wypocząć nad wodą. Mankamentem Jeziora Rożnowskiego jest jednak zmienność poziomu jeziora, w tym samym wyznaczaniu na brzegi i zaleganie w zatokach nieopisanych wprost

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Do pojedynku między urodą a inteligencją nie doszło

Piewca okupacyjnych czasów zrejterował. Czyżby nie zdążył nauczyć się roli?

WARSZAWA (PAP). W środę 24 bm. Dziennik Telewizyjny w głównym wydaniu podał, że duże zainteresowanie wywołała propozycja telewizyj-

nej debaty między Andrzejem Łapickim i Jerzym Urbanem. Obaj kandydowali do tego samego mandatu w okręgu wyborczym nr 1 Warszawa-Sródmie-

ście. Jerzy Urban propozycję przyjął, natomiast Andrzej Łapicki — jak poinformowano — powiedział, że takie spotkanie zupełnie go nie interesuje.

Dwudniowa wizyta M. F. Rakowskiego w Jugosławii

WARSZAWA (PAP). W do Belgradu premier M. F. Rakowski przeprowadził w Pałacu Federacji pierwszą turę rozmów z premierem Ante Markoviciem, w czasie której obaj szefowie rządów wynie-

śli do Belgradu premier M. F. Rakowski przeprowadził w Pałacu Federacji pierwszą turę rozmów z premierem Ante Markoviciem, w czasie której obaj szefowie rządów wynie-

Bezpóźnienie po przylocie

Uroczystości Bożego Ciała

WARSZAWA (PAP). Przy pięknej słonecznej pogodzie w całym kraju odbywały się w czwartek uroczystości Bożego Ciała — jednego z największych świąt Kościoła katolickiego. W nabożeństwach i tradycyjnych procesjach uczestniczyli liczne rzesze wiernych.

W Warszawie główne uroczystości miały miejsce, jak co roku, przy świątyniach starożytności. W mszy celebrowanej w bazylice archikatedralnej uczestniczył prymas Polski kardynał Józef Glemp.

Zygmunta przeciągnęła w Krakowie procesja z katedry królewskiej na Wawel do Rynku Głównego. Uroczystości Bożego Ciała mają w tym mieście wieloletnią, najstarszą w Polsce tradycję. Pierwsza w historii Kościoła katolickiego wzmianka o procesji Bożego Ciała datowana jest bowiem w 1320 r. właśnie w Krakowie i w hiszpańskiej Geronie. W uroczystościach uczestniczył metropolita krakowski, kardynał Franciszek Macharski. (DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

70-lecie KOZPN pod protektorem

Józefa Gajewicza

Stawiać na krakusów!

(Inf. wł.) Każdy krakowski kibic piłkarski wie, że najstarsze kluby naszego miasta Cracovia i Wisła powstały w 1906 roku. Ale w piłkę kopano już w naszym mieście znacznie wcześniej, pod koniec ubiegłego stulecia w założonym dokładnie przed stu laty Parku Miejskim staraniem dr. Henryka Jordana. To właśnie w tym parku przed 98 laty — jak twierdzi wybitny znawca

spraw piłkarskich dr Janusz Kukulski rozegrano pierwszy udokumentowany mecz piłkarski w Krakowie. Takie były początki krakowskiego i polskiego piłkarstwa. To także Kraków był inicjatorem utworzenia Polskiego Związku Piłki Nożnej w 1919 r., w tymże samym roku powołano do życia Kra-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

KRÓTKO

(a) JAKO najbardziej przekonujący dowód na to, że przebudowa — idzie na przód, ocenił Michał Gorbaczow przebieg dyskusji na zjeździe deputowanych ludowych ZSRR. Występując w czwartek podczas wysuwania jego kandydatury na stanowisko przewodniczącego Rady Najwyższej zapewnił deputowanych, że jest przywiązany do stanowiska.

Po decyzji

w sprawie NZS

Sytuacja na uczelniach

WARSZAWA (PAP). Po decyzji sądu w sprawie NZS w różnych ośrodkach akademickich w kraju doszło do prób organizacji strajków i wieców studenckich. Tak więc, mimo, że koniec maja jest niezwykle gorącym okresem dla słuchaczy szkół wyższych, ze względu na rozpoczynające się sesje egzaminacyjne, za sprawą działaczy NZS część studentów odłożyła naukę „na potem” i skoncentrowała wysiłki na aranżowaniu akcji protestacyjnych.

24 bm. 2 proc. studentów studiów dziennych uniwersytetu w Warszawie (ok. 300 osób) zorganizowało akcję protestacyjną i postanowiło nocować w murach uczelni w ramach tzw. strajku okupacyjnego. W Szkole Głównej Planowania i Statystyki mniej

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)



Fot. W. Klag

Dzisiaj „Kraków” zainauguruje regularne połączenie Warszawy z Chicago

Leć w powietrze i rozstawiaj imię naszej ojczyzny

(Inf. wł.) Kwadrans przed jedenastą na podkrakowskim lotnisku w Balicach, mimo swoich 150 ton wagi, delikatnie wylądował prowadzony pewna

reka kpt. Krzysztofa Sicińskiego najnowszy „lotowski” nabytek — samolot pasażerski „boeing” 767-200 ER oznaczony (DALSZY CIĄG NA STR. 7)

W Magazynie „Sobota-Niedziela”

- Rozmowy:
- ▲ Z Antonim Rączką — kandydatem na senatora.
 - ▲ Z Januszem Koczyńskim — kandydatem na posła.
 - ▲ Z prof. Mariuszem Guleczyńskim z Instytutu Państwa i Prawa PAN o problemach współczesnej Polski.
- Ponadto:
- ▲ O chłopcach z Międzynarodowej Szkoły pod Zaglamił po powrocie „Pogorli” z podróży.
 - ▲ O hazardzistach z kasyna w Grazu.

Porozumienie - to przyszłość



GOSPODARKA

Bank Rozrachunków Międzynarodowych oświadczył, że udział dolara w międzynarodowych pożyczkach bankowych obniżył się w latach 1983-88 z 72 do 53 proc. Związek Radziecki zakupił 300 tys. ton pszenicy do celach subsydiowanych oraz 200 tys. ton kukurydzy. W ten sposób ilość zbóż zakupionych w USA przez ZSRR w roku handlowym rozpoczętym 1 października ub. r. wzrosła do 19,3 mln ton. Rumuńska gospodarka w czterech pierwszych miesiącach br. nie zrealizowała zadań planowych - oceniono na posiedzeniu Politycznego Komitetu Wykonawczego KC RPK.

ROZMAITOCI

Delegacja amerykańskich przywódców żydowskich edrocyła spotkanie z papieżem Janem Pawłem II, ponieważ Watykan poinformował ich, że w toku rozmowy nie będą mogli poruszyć problemu klasztoru karmelitanek w Oświęcimiu. Agencje przypominają, że światowe organizacje żydowskie protestowały przeciwko lokalizacji katolickiego klasztoru w bliskości obozu, w którym zgineli Żydzi. „Magyar Nemzet” informuje, że Armia Czerwona skierowała do obozów w ZSRR po upadku Budapesztu, broniącego przez Niemców i Węgier żołnierzy, 600 tys. jeńców węgierskich. Do r. 1948 - wróciło ok. 400 tys. Los pozostałych 200 tys. jest nieznany. W Moskwie na czarnym rynku dolar „skoczył” na 14-15 rubli. Węgierskie organizacje młodzieżowe postanowiły, że ze względu na sytuację gospodarczą nie będą mogły przetrwać pod nazwą XIII Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w KRDLD prezentów, jakich sobie zażyli gospodarze. Chodzi m. in. o 100 autobusów „Ikarus” oraz sfinansowanie kosztów przejazdu i pobytu 100-osobowej delegacji jednego z państw afrykańskich. Według specjalistycznych źródeł brytyjskich, coraz większą liczbą rakiet, znajdującą się w posiadaniu mniejszych państw (wymienia się ponad 13 państw poza Układem Warszawskim i NATO) może zagrozić zachwianiem równowagi na świecie. Do Seulu przybyło dwóch studentów północnokoreańskich, którzy postanowili poprosić o azyl. Jeden z nich studiował na Uniwersytecie Gdańskim, a drugi na Politechnice Warszawskiej. O azyl polityczny zwrócili się w jednym z krajów zachodnioeuropejskich. W wieku 76 lat zmarł znany niegdyś pisarz słowacki Dominik Tatarka. Sygnatariusz „Karty 77”. W latach 60. główna była jego książka „Demon arobabaty”. Jedno z pierwszych potępień stalinizmu w krajach socjalistycznych. Od 20 lat miał w CSRS zakres publikowania. Miłheza Berindei, rumuński historyk mieszkający w Paryżu udzielił wywiadu węgierskiej telewizji. Według agencji MIT, mówił on o kształtowaniu się w Rumunii „dyktatury rodzinnej”.

NAPIĘCIA

Liban wkroczył w piętnasty rok wojny. W ciągu tego okresu różnego rodzaju próby rozwiązania politycznego impasu nie przyniosły rezultatu. Kraj od ponad 2,5 roku nie ma prezydenta. A wszystko to zaczęło się od na pozór „niewinnego” starcia chrześcijan z muzułmanami i ich palestyńskimi sprzymierzeńcami. Od tego czasu minęło 15 lat. Stolica kraju Bejrut zamienia się powoli w płonące rumowisko. Zginęło 130 tys. osób, 450 tys. uciekło z kraju. 80 tys. domów legło w gruzach.



Kraj podzielony jest między rywalizujące ze sobą tzw. milicje. Izrael okupuje Liban południowy, a na północy i wschodzie znajdują się siły syryjskie. Libańczycy mają dwa rządy nie uznające się wzajemnie. Selima Hossa (muzułmanin), popieranego przez Syrię i gen. M. Aouna (chrześcijanina), który powołał „gabinet wojskowy” i dość nieoczekiwanie wystąpił z żądaniem wycofania z Libanu wojsk syryjskich. A jeszcze nie tak dawno uchodził za sojusznika Damasku. Ten nieoczekiwany zwrot tłumaczy się jego dążeniem do związania się z Izraelem.

Ostatnio papież Jan Paweł II wystosował kolejny dramatyczny apel o pokój w Libanie. Powiedział, że w niebezpieczeństwie znalazło się samo istnienie kraju.

Być może nasilający się wybuch wojny domowej w Libanie, zwanym niegdyś „Szwajcarią Bliskiego Wschodu”, spowoduje zaangażowanie się Zachodu. Pierwsze, dość ostrożne kroki, uczyniła Francja.

WCZORAJ

Król Jordani zapropował uczestnikom szczytu arabskiego, aby wysłali do Libanu na ograniczony czas połączone siły pokojowe.

Reuter ocenia, że propozycja króla Husejna była najbardziej ambitną spośród tych, które przedstawiono podczas obrad.

Holandia jest pierwszym krajem świata, który opracował kompleksowy plan ochrony środowiska naturalnego. Do roku 2010 usunie z niej terenów przyzwykłych 70 procent zanieczyszczeń.

Wielka Brytania uznała 4 dyplomatów czeskosłowackich za osoby non grata i dała im 14-dniowy termin na opuszczenie kraju.

Przewodniczący parlamentu węgierskiego Matyas Szuroz wezwał rząd i WSPR do oceny procesu Imre Nagya przed urzędami prokuratorskimi.

Nagy został skazany na śmierć w 1958 za - jak to wtedy określono - „zdradę stanu”.

Milovan Đilas, lat 77, kiedyś bliski współpracownik marszałka Tito, a później czolowy dysydent jugosłowiański, który oskarżał kadrę państwową o korupcję, udzielił wywiadu głównemu dziennikowi oficjalnemu „Borbie”, co uznano za znak pojednania.

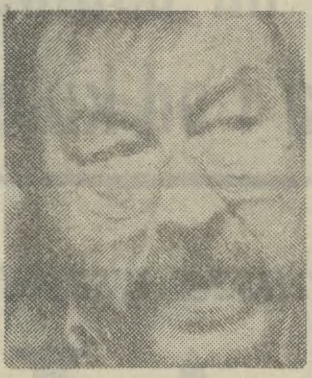
OBYCZAJE

Sprawa legalizacji przerwania ciąży znów stanęła w Belgii na porządku dnia. Jest przedmiotem wspólnej debaty senackich komisji zdrowia i sprawiedliwości.

Sztuczne poronienie jest w Belgii ciągle przestępstwem przeciwko zasadom życia rodzinnego i moralności publicznej. Kary grożą zarówno kobiecie decydującej się na usunięcie płodu - jak też osobie wykonującej zabieg. Mimo to, w ocenie ekspertów, corocznie dokonuje się w Belgii ok. 16 tys. takich zabiegów. Zainteresowane mogą też udać się do Holandii, gdzie zasady przerwania ciąży są bardzo liberalne. Kobiety coraz głośniej domagają się prawa do „decydowania o własnym brzuchu”. Dyskusja na ten temat w belgijskim parlamencie trwa już 17 lat. Nie przewiduje się, by nowa ustawa została uchwalona przed r. 1990.



Ze świata wybrał ANDRZEJ STRUTYŃSKI



GÜNTER GRASS (61), pisarz zachodniemiecki był jednym z pierwszych twórców swego pokolenia, którzy publicznie zaczęli się wypowiadać na temat faszyzmu. Jego najbardziej znana powieść - to „Blaszany bebenek”. Poniższy wywiad czasopismo „Newsweek” przeprowadziło z pisarzem z okazji promocji jego nowej książki „Show your tongue” (Pokaż język) w USA.

Jest to rodzaj pamiętnika, składającego się z prozy, poezji, rysunków, obrazującego przeżycia Grassa i jego żony Ute podczas półrocznego pobytu w Kalkucie w 1987 roku.

Co najbardziej zaintrygowało Pana w Kalkucie? Kalkuta jest lustrem odzwierciedlającym nie tylko sytuację w Indiach, lecz także kondycję całego naszego świata. Wszystkie złożone, niezwykle trudne problemy - problemy, którymi dopiero musimy się zająć - skoncentrowały się w tym jednym mieście. W Kalkucie biedni żyją tuż obok przedstawicieli klas średnich oraz tych „nietykalnych”.

Czy jakieś inne miasto można porównać z Kalkutą? Oczywiście; niektóre dzielnice Nowego Jorku przypominają mi Kalkutę. Tutaj też się już zaczyna - w Nowym Jorku, Londynie, niektórych większych miastach RFN: widać ludzi bezdomnych, ludzi żyjących w okropnych warunkach. Wzrastająca liczba takich ludzi - to jedyny wskaźnik wzrostu, jaki odnotowujemy we współczesnym świecie.

Jak Pan ocenia reakcje zachodnich rządów i pisarzy na groźbę śmierci wysuniętą przez Iran wobec Salmana Rushdiego? Początkowo zachodnie rządy zaprotestowały. Następnie, idąc za przykładem Wielkiej Brytanii, niektóre z nich przywróciły stosunki z Iranem na poprzednio obowiązującym szczeblu. Wielu, bardzo wielu pisarzy protestowało. W Berlinie Zachodnim zorz-

eczono wyścig wyborczy i jako wieloletni sprawozdawca parlamentarny obserwujący na co dzień pracę Sejmu, a posłów w szczególności, mogę ze spokojnym sumieniem stwierdzić, że ani dla Sejmu, ani dla wyborców nie byłoby żadnej szkody, gdyby część grupy ponownie ubiegającej się o mandat go nie uzyskała. Ta część nie odznaczyła się niczym szczególnym w minionej kadencji, była bierna - po prostu statystowała.

Szczerze natomiast życzę wyborczego zwycięstwa tym posłom, którzy w minionych czterech latach rzeczywiście zaznaczyli swoją obecność na Wiejskiej, którzy z pełnym zaangażowaniem traktowali swoje poselskie powinności. Ich ponowne powołanie nieodwrotnie jest także ze względu na sejmową kontynuację. Parlament jest skomplikowanym mechanizmem, trzeba się nauczyć zasad jego funkcjonowania i z reguły musi upłynąć kilka miesięcy zanim posłowie poznają wszystkie tajniki poselskiej pracy. Nieodrobnie byłoby, gdyby te wstępne lekcje musiały pobierać cała Izba.

Porozmawiamy z Gorbaczowem

organizowaliśmy spotkanie, na którym czytane były jego „Satanic Verses” (Szatańskie strofy). Kiedy okazało się, że żaden z niemieckich wydawców nie ma ochoty ich opublikować, postanowiliśmy, że zrobimy to sami. Obecnie około 40 osób utworzyło „nowe wydawnictwo” wyłącznie w celu opublikowania tej książki. My, literaci niemieccy, popiszemy się jako wydawcy.

Dlaczego wystąpił Pan z zachodniobermińskiej Akademii Sztuki?

Zrezygnowałem, ponieważ nie pozwolono nam zorganizować tam wspomnianego wieczoru autorskiego. Byłem zaskokowany taką decyzją.

Jakie przyznają panu? Strach. Zorganizowaliśmy więc spotkanie w lokalnej piwiarni, gdzie ani właściciel, ani kelnerki nie obawiali się niczego.

Czym różni się poglądy Pana - jako socjaldemokraty - od partii „zielonych”?

Uważam, że to bardzo dobra partia; to partia nowego pokolenia. Lecz musi zdać sobie sprawę z tego, że istnieje także inne problemy poza środowiskiem - że musimy interesować się również sytuacją społeczną ludzi. „Zieloni” w Berlinie i Frankfurtie przestali bać się udziału w rządach. Pragną natychmiast zmian; nie chcą czekać kolejnych 20 czy 30 lat.

Jakich konsekwencji spodziewa się Pan w związku z ostatnimi sukcesami wyborzymi partii neonazistowskich w Berlinie i Frankfurtu?

Łatwo jest mówić, że są neonazistami. Wśród nich faktycznie znajdują się neonazysty, lecz większość głosów oddali ludzie protestujący przeciw bezrobociu, żyjący w straszliwych warunkach. Mając w pamięci naszą historię musimy być bardzo czujni, lecz niczego nie można zmienić oskarżaniem ludzi o neonazizm. Jeżeli faktycznie pragniemy, by głosowali inaczej, musimy dokonać zmian społecznych.

Pisze Pan, że wschodnie i zachodnie państwo niemieckie, choć „śmiertelnie urogowie, stają się coraz bardziej do siebie podobne”. W jakim sensie?

Gdyby spytał Niemców w obu państwach: „Co jest ważniejsze, wolność czy bezpieczeństwo?”, odpowiedzą - bezpieczeństwo. Lecz sytuacja się zmienia. RFN przestania być satelitą Stanów Zjednoczonych; teraz jesteśmy przyjaciółmi.

Czy oba państwa niemieckie mają jeszcze jakieś wspólne cechy charakterystyczne?

Nie chcemy być naszpikowani bronią którejkolwiek ze stron. Nie chcemy stać się liczbami w statystykach gier wojennych, jeśli w środku Europy wydarzy się III wojna światowa.

Czy uważa Pan za coś niezwykłego fakt, że kanclerz Helmut Kohl naraził się Stanom Zjednoczonym, używając do rozmów ze Związkiem Radzieckim na temat broni jądrowej krótkiego zasięgu?

Kohl jest człowiekiem bez wyobraźni, lecz doskonale zdaje sobie sprawę, że ludzie w Niemczech nie chcą bardziej nowoczesnej czy lepszej broni. Fakt, że przestaliśmy na ślepo domagać się wszystkiego dla rzekomego bezpieczeństwa, świadczy o pozytywnych zmianach naszej postawy. Zaś człowiek taki, jak amerykański sekretarz obrony, Richard Cheney, który pragnie, by Michaiłowi Gorbaczowowi się nie powiodło, pomylił zaowody. (Cheney powiedział, że „przypuszcza”, iż Gorbaczowowi się nie powiedzie, a nie, że tego pragnie; przyp. redakcji „Newsweeka”).

Jakie jest Pana zdanie na temat Gorbaczowa?

To, czego dokonał w ciągu czterech lat - to cud, lecz i on potrzebuje pomocy.

Jakiego rodzaju pomocy?

Mam nadzieję, że Stany Zjednoczone wymyślą twórczą odpowiedź na propozycje pokojowe Gorbaczowa. Lecz wygląda na to, że Ameryka jest zakochana w starym wyobrażeniu wojny. Najlepsza odpowiedź Zachodu, jaką sobie wyobrażam - to byłby nowy Plan Marshalla wobec Związku Radzieckiego i państw wschodniego bloku.

Czy na Zachodzie są jacyś przywódcy, którzy, Pana zdaniem, potrafia odpowiednio zareagować na działania Gorbaczowa?

Willy Brandt jeszcze żyje. Jeśli Stany Zjednoczone obmyśliłyby konstruktywną odpowiedź dla Gorbaczowa, jestem pewien, że wielu polityków w Europie udałoby się za nimi w nowym kierunku - kierunku, który poprowadziłby nas w rok 2000 z pewną nadzieją.

Sejm od środka i od kulis czyli refleksje sprawozdawcy

parlamentarnego „GK”

Janusza Hańderka

Posłowie IX kadencji powoli przygotowują się do opuszczenia gmachu na Wiejskiej. Większość rozstrzygnięć z Sejmem przychodzi z widoczną trudnością, gdyż do swojego stanowiska zdążyli się przyzwyczaić (niektórzy przez kilka kadencji) i chociaż co rusz narzekali na walące się na ich poselskie głowy różnicze obowiązki - teraz okazuje się, że w dalszym ciągu chętnie dzwigniliby na swoich ramionach to poselskie brzemie. Tym razem jednak wyłącznie od woli wyborców zależy będzie, czy ponownie zasiądą w ławach poselskich...

Kontynuatorzy

Jak wynika ze wstępnych sondaży znacząca część obecnych posłów ubiega się o ponowny wybór. Nie trzeba być zbyt przewidyującym, by stwierdzić, że tylko pewnej grupie uda się przecisnąć przez iakże wąskie uchło czerwonych wyborów. Wyborów innych od znanych w przeszłości, bez wygodnego dla szczególnie „pobogostawionych” oznaczenia „miejsce mandatowych”, bez tego komfortu dużego prawdopodobieństwa wyborczego zwycięstwa. Teraz o to zwycięstwo trzeba walczyć - i to jak się okazuje - bezpartowo, trzeba uciekać się do niekonwencjonalnych w naszych warunkach metod.

Trwa więc wyścig wyborczy i jako wieloletni sprawozdawca parlamentarny obserwujący na co dzień pracę Sejmu, a posłów w szczególności, mogę ze spokojnym sumieniem stwierdzić, że ani dla Sejmu, ani dla wyborców nie byłoby żadnej szkody, gdyby część grupy ponownie ubiegającej się o mandat go nie uzyskała. Ta część nie odznaczyła się niczym szczególnym w minionej kadencji, była bierna - po prostu statystowała.

Szczerze natomiast życzę wyborczego zwycięstwa tym posłom, którzy w minionych czterech latach rzeczywiście zaznaczyli swoją obecność na Wiejskiej, którzy z pełnym zaangażowaniem traktowali swoje poselskie powinności. Ich ponowne powołanie nieodwrotnie jest także ze względu na sejmową kontynuację. Parlament jest skomplikowanym mechanizmem, trzeba się nauczyć zasad jego funkcjonowania i z reguły musi upłynąć kilka miesięcy zanim posłowie poznają wszystkie tajniki poselskiej pracy. Nieodrobnie byłoby, gdyby te wstępne lekcje musiały pobierać cała Izba.

Jak pracuje Sejm?

Utrwalił się stereotyp Sejmu „głosującego”. Chociaż w kończącej się kadencji nie wszystko szło tak pięknie jak w przeszłości i nie każda propozycja rządu zyskiwała powszechną aprobatę posłów (zdarzały się także rządowe wpadki, jak choćby przy omówieniu obywateli stanowiska prezesa Najwyższej Izby Kontroli) - faktem jest jednak, iż nieznałomą pracą parlamentu sprawiła, że w powszechnym społecznym odbiorze Sejm funkcjonuje przede wszystkim jako ciało zbierające się na sesjach plenarnych. Tymczasem prawdziwą sejmową kuchnię to obrady komisji i podkomisji.

Głosowania

Z głosowaniami - bądźmy sprawiedliwi - w wydaniu niektórych posłów bywało czasem różnie, żeby nie powiedzieć żalnie. Oto zdarzało się, że ten i ów pan poseł, któremu konkretna ustawa się nie podobała, a nie miał odwagi głosowania „przeciw”, po prostu dyplomatycznie ułatniał się z sali. Nie aprobował ustawy i choćby dlatego czuł się moralnie zakomunikowanym. Potem mógł opowiadać znajomym i ideowym współnikom jak i to z niego wspaniały człowiek, jaki to jest porządek, bo kontrowersyjny aktu prawnego nie akceptował. Nie dodawał oczywiście, że przeciw ustawie także nie wystąpił, gdyż takie przyznawanie się do własnej pokrośności psuło by znakomite mniemanie o panu posle wśród jego zwolenników.

Restauracja

Nader interesującym miejscem jest dla nas, sprawozdawców parlamentarnych, restauracja sejmowa. Tu, w tych specyficznych kulkarach dziennikarzy dowiedzieć się mogą wielu interesujących nowinek, bywa że plotek, nie więc dziwnego, że właśnie tu odbywa się szczególna dziennikarska giełda. Kto przychodzi, kto niebawem odejdzie z ministerialnego stolka, kto się komu naraził, a kogo akcje wyraźnie zwyżkują. Ot, jak w życiu...

Sejmowa restauracja nie jest zwykłym lokalem. Obowiązuje ciałe ta sama karta z kilkoma „daniami na krzyż”, a szczytym luksusu jest pojawienie się golonki. Gdy posiedzenie plenarne trwa dwa dni, w pierwszym golonkę można jeszcze upolować, w dniu drugim nigdy jej już nie ma. Część posłów zresztą nie korzysta i z tej kulinarnej możliwości, gdyż zdrowie już nie to i zostaje im tylko dieta. Jedzenie jest z całą pewnością smaczne i przede wszystkim świeże. Zatrucie się w Sejmie raczej nie można.

Ceny w restauracji są „konkurencyjne”, gdyż posiłki nie obłożone są marżą. Przyzwolony obiad (posłowie płacą tak jak i my zwykli śmiertelnicy) kosztuje w przybliżeniu tysiąc złotych, z tym jednak, że piwo i alkohol obłożone są trypowym gastronomicznym „podatkiem”. W dniach plenarnych posiedzeń Sejmu obowiązuje jednak zakaz sprzedaży napojów alkoholowych.

W restauracji obserwować można pozytywną zmianę politycznych obyczajów. Pamiętam czasy, gdy wokół ministra, który właśnie przestał być ministrem nagle kobyło robiło się puisto, nikt nie miał ochoty na zajęcia miejsca z „odsuniętym” przy wspólnym stole. Teraz podobnych zachowań już nie widać. Cóż, minister się jest, a potem być się nim przestaje i jest to całkiem normalne. Normalniejemy więc chyba...

Sala

Sala obrad plenarnych Sejmu podzielona jest na sektory, w których zasiadają posłowie...

wie reprezentują poszczególne partie polityczne, ugrupowania nie będące partiami i posłowie bezpartyjni. Z łoż prasowej ulokowanej na pierwszym piętrze, przy okazji każdego głosowania znakomicie widać jak głosuje PZPR, jak ZSL, czy SD, jak ugrupowania katolickie, a jak bezpartyjni. Ostatnio umieszczono tabliczki z nazwiskami posłów wyznaczając im tym samym stałe miejsca.

Posłowie otrzymują bogaty zestaw różnych dokumentów (często bardzo fachowych), korzystają z pomocy doradców, dobrze wyposażona jest biblioteka sejmowa. Rzetelne pełnienie poselskich obowiązków wymaga dużego nakładu pracy, wymaga częstej obecności na Wiejskiej. Nie tylko przy okazji posiedzeń plenarnych, ale także obrad komisji i podkomisji sejmowych. Z konieczności pełnego zaangażowania się w pracę Sejmu w przyszłości - z całą pewnością trudnej kadencji - winni sobie zdawać sprawę nie tylko ubiegający się o poselski mandat, ale także wyborcy. Bycie posłem to w najmniejszym procencie spełnienie osobistych czy grupowych ambicji politycznych - to przede wszystkim służba w interesie kraju i narodu.

Obecność

Mam wiele uznania dla znacznej grupy posłów, którzy swoje posłowanie traktowali jako zajęcie pierwszoplanowe. Nie sposób jednak przy okazji przemilczeć fakt, iż zdarzały się posiedzenia plenarne parlamentu, na których było nieobecnych kilkudziesięciu, a nawet ponad stu posłów. Nask Sejm - jak wiadomo - składa się z 460 posłów i wspomnianą tak dużą absencją musi niepokoić i skłaniać do smutnych refleksji. Refleksji przede wszystkim o nieodpowiedzialności części parlamentarzystów, którzy wcześniej zabiegali o wybór, a potem potraktowali swoje powinności jakże lekko. Powiedzy jednak, że poselskie reprezentacje Krakowa, Nowego Sącza i Tarnowa na szczęście nie należały do absentszajmujących się grup.

Przykładem, i to szczególnie, posła nader rzadko pojawiającego się na Wiejskiej był Ryszard Szurkowski. Doskonale rozumiem, że znakomity trener rzeczywiście mało ma czasu, że liczne rozjazdy i wyjazdy utrudniają mu pożądaną aktywność poselską. Ale przecież o tym jak napięty jest kalendarz trenera Ryszarda Szurkowskiego wiedzili ludzie, którzy zgłosili jego kandydaturę na posła, wiedzieli w końcu on sam, a mimo tego kandydował się zgodził. I o te zgodę można mieć do sympatycznego skądinąd pana Ryszarda pretensje.

Jestem przekonany, że nadeszły czasy kiedy posłowie będą rozliczani przez wyborców. Rozliczani z poselskiej aktywności, z obecności na posiedzeniach. I bardzo dobrze. Za cztery lata gdy staną przed kolejnymi wyborami, posłowie lub senatorowie, którzy ponownie zechcą kandydować, będą musieli zdać sprawę ze swoich dokonań w Izbie Poselskiej lub Senatorskiej, a jeżeli owo „rozliczenie” wypadnie niezadowolająco, nie będą mogli liczyć na akceptację wyborców.

Uprawnienia

Posłom przysługuje szereg uprawnień, wśród których do najważniejszych należy immunitet poselski (zakaz pociągania do odpowiedzialności karnej posła bez zgody Sejmu). Podobnym immunitetem zostaną obdarzeni oczywiście także nowo wybrani senatorowie. Członkom Sejmu przysługują diety poselskie, które w związku z postępującą inflacją ulegały zmianom. Ostatnio dieta poselska wynosiła 100 tys. zł miesięcznie, z tym jednak, że np. posłowie PZPR część diety odrowdzał na potrzeby swojego klubu poselskiego. Z otrzymywanej diety poseł musi się utrzymać podczas pełnienia poselskich obowiązków (nie otrzymuje żadnych delegacji) i jeżeli zwężymy, że przynajmniej kilkanaście dni w miesiącu musi spędzić poza domem, to owe 100 tysięcy nie jest sumą astronomiczną. Dodajmy jednak, że na podstawie legitymacji poselskiej każdemu posłowi przysługuje bezpłatny przejazd środkami lokomocji publicznej, ale tylko oczywiście na terenie kraju. Posłowie korzystają także z bezpłatnych noclegów w hotelu poselskim.

Sala

Sala obrad plenarnych Sejmu podzielona jest na sektory, w których zasiadają posłowie...

— Od zakończenia obrad przy „okrągłym stole” minęło już kilka tygodni. Część społeczeństwa wzięła z tym wydarzeniem nadzieję na otwarcie przed Polską drogi do nowych kredytów zagranicznych. Tymczasem kredytów jak nie było, tak nie ma. Dlaczego tak się dzieje?

— Powiedziałbym tak: Polityczne wyniki „okrągłego stołu” rzeczywiście otworzyły drogę do bardziej aktywnych stosunków Polski z Zachodem. Jesteśmy świadkami ich intensyfikacji. „Negocjacyjne ożywienie” jest również faktem w sferze stosunków gospodarczych. Prowadzone są rokowania w takich sprawach, jak: zmniejszenie ciężaru obsługi zadłużenia zagranicznego Polski, możliwości zaangażowania się przez Zachód w finansowanie zmian struktury naszej gospodarki, rozwoju branż proeksportowych itd.

— Trzeba jednak powiedzieć wprost, że konkretne wyniki tych rokowań, w postaci nowych kredytów, będą zależały nie od tego, jak nam się będzie rozwijał pluralizm i demokratyzacja w różnych dziedzinach życia, lecz od stanu, czy też kondycji polskiej gospodarki. A zatem od tego, na ile będziemy w stanie opłacać rozwijające się żywiołowo zadania placowe, strajki na podłożu ekonomicznym, czy zdołamy pogodzić się z upadłością nierentownych przedsiębiorstw, z wszelkimi tego konsekwencjami itd.

— Czy Zachód wprost podnosi te argumenty w rokowaniach z Polską?
— Oczywiście. Gotowość do porządkowania gospodarki oraz konsekwencja w działaniu są warunkami przez Zachód ciągle powtarzanymi. I trudno się temu dziwić. Ewentualne kredyty, przyznane Polsce przez zachodnie firmy i banki, byłyby przeznaczane na rozwój określonych branż, gałęzi przemysłu i przedsiębiorstw. Ale do tego kredytodawcy musieliby uzyskać gwarancje, że udzielone pożyczki zostaną prawidłowo wykorzystane oraz że zostaną zapewnione warunki ich spłaty. Ani Zachód, ani my nie możemy sobie przecież pozwolić na powtórkę lat siedemdziesiątych.

— Pragmatyzm w podejściu firm i banków zachodnich można rzeczywiście zrozumieć. A jak do uzgodnień przy „okrągłym stole” odnosi się międzynarodowe instytucje finansowe, takie jak: Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy?

— Interesuje je głównie ekonomiczny krajobraz, który powstaje po „okrągłym stole”. A przede wszystkim — czy istnieją w nim gwarancje choćby częściowej stabilizacji w polskiej gospodarce, czy też zależały nowych napięć. MFV zapowiada możliwość finansowania tzw. programu dostosowawczego polskiej gospodarki, o ile będzie on generalnie spełniał dwa warunki: Po pierwsze — jeśli będzie faktycznie umożliwiały wspomniane dostosowywanie, czyli zmianę struktury naszej gospodarki do wymo-

Bądź suwerenny — wybierz sam

WYBORY '89

— W ulocie wyborczej kolportowanej w Krakowie ma Pan pretensje do dziennikarstwa, że stworzyli „papierową” wizję Pańskiej postaci. Na czym polegała ta przekłamania i czy rzeczywiście dziennikarze są wszystkim winni?

Józef Gajewicz — Często słyszałem wasze skargi na nadmiar protokołarstwa. Tymczasem sami upraszacie siebie samych w ten właśnie sposób zachwycając się, że ktoś gdzieś był, uczestniczył, reprezentował... Mnie jest interesujące co ten ktoś powiedział i czy w ogóle miał coś do powiedzenia, a już najmniej co z tego uczestnictwa wynikło. To denuncjuje ludzi i mnie także, lubię konkrety. W prasie, zwłaszcza w naszej, partyjnej prasie musi być normalność, jak najwięcej normalności... Gdy „Gazeta” pisała o sprawach otwarcie — była rozchwytywana. Trzeba zmienić sposób pisania, zwiększyć teraz, gdy w kraju dzieje się mnóstwo niezwykłych rzeczy.

— Czy czuje się Pan dotknięty, gdy informacja o Pańskiej gdzieś bytności ukazuje się powiadziami na ostatniej stronie „Gazety”?

J. G. — Jeśli tylko nie jest pomylone nazwisko, jeśli — w przypadku zdjęcia można rozpoznać ludzi, jeśli nie jest przekreślony sens wypowiedzi, nie robi mi to żadnej różnicy. Powtarzam, decyduje sprawa a nie obecność tego czy innego towarzysza...

— Domaga się Pan normalności w prasie, tylko kto ma tę normalność stworzyć? Sami dziennikarze? Potrzebny jest pewien klimat przyzwalający na to, by nieszczerpłe informacje mogły się na łamach ukazywać. Jeden z kolegów napisał kiedyś informację, w której było wszystko oprócz nazwiska działacza partyjnego, średniego zresztą szczebla. Zaraz z rana na drugi dzień w redakcji odezwał się telefon: wiecie, niby wszystko się zgadza, tylko ta informacja to taka jakaś „nie poglębiona”. Dla świętego spokoju doliczają się do tekstu „książkę telefoniczną” i wtedy nikt nie ma pretensji, oprócz Czytelnika oczywiście.

J. G. — To zaledwie część prawdy. Dopiero od niedawna obserwuję, że dziennikarze pozostają do końca imprezy. Tymczasem consensus osiąga się zwykle na końcu spotkania, narady czy posiedzenia. Wtedy rzeczywiście jest o czym pisać. W przeciwnym wypadku łatwiej uciec w nazwiska. Prawda jest także i to, że są tacy usłudzy, którzy za wszelką cenę chcą zrobić gładką informację, bo wtedy władza będzie zadowolona. Kto to robi? To robią „dworzanie”, ludzie chcący się w ten sposób przysłużyć albo zasłużyć. Rozścieleli sekretarzowi dywanik, żeby stał po nim spokojnie i dostojnie, bez niespodzianek. Tymczasem im więcej wykonano kroków po tym dywaniku, tym mniej zostaje z niego normalnego człowieka. A przecież i ja się złoścę, kiłocę, replikuje. Potem czytają, że „zabrałem głos”. Nigdy nie denuncjowałem się poza przypadkami, gdy po prostu napisano nierząd. O Krakowie, o województwie, o inwestycjach...

— A jak wygląda ta prawda o Krakowie? Czy dorobek posła na Sejm IX kadencji Józefa Gajewicza jest wystarczającą rekomendacją o ponowne ubieganie się o mandat? Nie wszysze oceniają go tak, jakby to wynikało z treści wspomnianej na wstępie ulotki.

J. G. — I to jest tak właśnie, gdy krytykując nie zada sobie trudu zapoznania się z całością koncepcji, nie zna dokładnie proponowanego rozwiązania. Widzi fragment a mówi o całości. Myślimy — tak uważam — dla Krakowa walczyli bardzo dużo. Proszę zauważyć jest bezterminowa uchwała Rady Ministrów dotycząca ochrony zabytków Krakowa, która pozwala nam na swobodne planowanie odnowy. Kraków został uznany za obszar szczególnie chroniony. Jeśli dziś mówimy o modernizacji Huty im. Lenina i to tej modernizacji przez duże „M” to m. in. właśnie dlatego, że normy dla obszaru szczególnie chronionego są znacznie zawężone. Przemysł musi tych norm przestrzegać. Idąc dalej — także projektowanie ewentualnych nowych inwestycji podlega tym samym wymogom. Teraz nie dyskutujemy już o ograniczeniach, lecz o tym jak realizować nasze zamierzenia, w jakim czasie je spełniać. Przecież to wszystko jest bardzo konkretnym, by nie rzec nawet materialnym dokonaniem.

— Pańskim osobistym?

J. G. — Nie tylko moim, ale wielu, bardzo wielu ludzi. Pamiętać trzeba i o tym, że

potrzeby innych miast są również ogromne. W dziedzinie odnowy zabytków potrzeby także zgłasza Toruń i Gdańsk, Zamość i Płock. To, że właśnie myślnie się przebili, doprowadził do konkretnych decyzji jest wielkim sukcesem. Weźmy na przykład inwestycje — Centrum Kongresowe. Decyzje, które zostały podjęte trzeba było dosłownie „wychodzić”. W przypadku Centrum Komunikacyjnego powiedziano nam dla odmiany, że jeśli wy, jako władze miasta pokryjecie 50 proc. kosztów tej budowy, to dostaniecie pieniądze na resztę. Trzeba było walczyć na dwa fronty. Dla mnie jako posła najważniejszą sprawką jest znalezienie argumentów, aby to, co zaplanowaliśmy w Krakowie doprowadzić do końca. Krakowska ekonomiczna strefa specjalna, nad którą prace są już poważnie zaawansowane jest dowodem na taką właśnie konsekwencję w działaniach. KERM wyraził już swa pozytywną opinie — strefa staje się faktem.

— Nie zawsze i nie wszysze w tych działaniach widzą myśl przewodnią, wyrazistą koncepcję?

J. G. — I właśnie o tym przed chwilą mówiłem! Tu naprawdę nie dzieje się nic bez planu. Stworzona została wizja Krakowa jako miasta nowoczesnego, w którym lepiej żyć się będzie mieszkalcóm, które spełniać będzie swe

konkretne potrzeby. Podobne problemy ma zresztą Łódź. Centralnymi rozdziałkami problemu nie są zalatwi zwłaszcza że nie uwzględniamy roku faktu, iż do Krakowa rokrocznie przyjeżdża ponad 4 mln turystów, że tu zapoatrują się też mieszkańcy spoza naszego województwa. Radzi musimy sobie sami. Mimo tego w okresie najgłębszego kryzysu byliśmy jednym z nielicznych województw, w których kupował kto chciał, nie obowiązywał u nas nigdy wymóg legitymowania się przy zakupie mięsa i innych artykułów. Wróć do pytania — mamy koncepcję rozwoju województwa — prężności rolno-spożywczej w oparciu i o małe zakłady —

województwa nie interesują. Nikt u nas, w krakowskich władzach nie cierpi na manię wielkości, nie mamy imperialnych zapędów, ale przy takim rozdrobnieniu sił i środków jak obecnie naprawdę trudno się dogadać. Są jednak i inne sytuacje. Dla poprawy zapoatrzenia Krakowa w wodę planowany jest przerzut części wód Dunajca do zbiornika w Dobczycach. Zainteresowane tym przedsięwzięciem są dwa województwa, bo niejako przy okazji można by rozwiązać problem zapoatrzenia w wodę kilku mniejszych miast i miasteczek. Jest obopólna zgoda na to przedsięwzięcie. My dajemy potencjał projektowy i częściowo wykonawczy. Zanim

nowiliśmy zmacić im nieco samopoczucie. Nas interesuje dobre zapoatrzenie, sztyś jest obojętny.

— Był Pan w Krakowie wiceprezydentem, prezydentem, teraz I sekretarzem. Czy w okresie swej polityczno-gospodarczej kariery podjął Pan decyzje, która dzisiaj uważa za nietrafną?

J. G. — Owszem, mam i takie decyzje. Zwłaszcza w sprawach kadrowych. Więcej po prostu spodziewałem się po niektórych ludziach. Okazało się jednak, że nie zawsze wystarczy zalatwić sprawę w Sejmie, „wychodzić” decyzje w ministerstwie, jeśli potem jej realizatorzy nie są w stanie — z braku odpowiednich predyspozycji, polotu, umiejętności — wypełnić jej treść.

— Może nie byli do niej przekonani, mieli własny pogląd na sprawę?

J. G. — Maja do tego prawo, ale uczciwość wymaga, by jasno określili swoje stanowisko — powiedziałem, lub rezygnuję, mam inne zdanie. Jeśli ktoś nie stać na taką formę odwagi, inaczej — uczciwość, z tym naprawdę nie ma o czym dyskutować. Taką postawą zwalnia, utrudnia zmiany w każdej dziedzinie.

— W Krakowie rzeczywiście dużo się w ostatnich latach zmieniło, ale są to inwe-

„maluchy”. Delegacje na bardzo wysokim szczeblu mogą skorzystać z takiego zezwolenia, ale one nie jedzą „maluchami”. Co zaś się tyczy odblokowania Aleja Trzech Wieszców — nie da się tego dokonać wcześniej nim przebijemy się pod dworcem. — Wtedy, przy wykorzystaniu budowanych i istniejących już węzłów można będzie skierować ruch poza aleje i wtedy dopiero staną się one drogą lokalną nie zaś trasą tranzytową.

— Trochę jaśniejsze stają się powody, dla których tak wiele wysiłków i uwagi przywiązuje się do budowy Centrum Komunikacyjnego. Nie jest to wymysł czy chęć postawienia sobie pomnika...?

J. G. — Od tego naprawdę jestem daleki, choć przyznaję, że i takie argumenty wytaczano przeciwko tej koncepcji... Walczyłem z nimi, bo w końcu kto ma mieć wizję przyszłości Krakowa? Zwykli obywateli? Przecież on często nie ma bezpośredniego wpływu na decyzje rządowe. Te wizje musi mieć władza i jej sprawa jest właściwie wywyższyć racje, argumenty i możliwości realizacyjne. Szluka jest także przekonanie wpatwiających, że tak właśnie trzeba.

— Wspomniał Pan tutaj o własnych nietrafnych decyzjach kadrowych. Nie jesteśmy zwolennikami karnania dla pokłasku. Nie może jednak być i tak, że ten kto się nie sprawdził za karę wysyłany jest na eksport.

J. G. — Proszę podać przykłady... Takich ludzi, którzy nie sprawdzili się i zostali wysłani na budowę eksportową.

— Proszę bardzo — jeden z byłych wiceprezydentów tego miasta.

J. G. — Nie sprawdził się? — W każdym razie za coś go odwołano! Chyba nie bez powodu?

J. G. — Dobrze, odpowiedział — odwołał go resort i resort wysłał go na budowę eksportową. Jeśli zaś chcemy mówić generalnie o polityce kadrowej zadam się, iż takie praktyki nie powinny mieć miejsca.

— Wróćmy do Pańskiej osoby: czy lubi Pan pracę?

J. G. — Cenię przede wszystkim. Nie boję się ostrych słów jeśli są prawdziwe.

— A konsekwencji tych słów?

J. G. — Też je ponoszę. Ale nie boję się, bo mam swój zawód, do którego mogę w każdej chwili wrócić.

— Nie elerpi Pan więc na wtórny analfabetyzm, który wywołuje często fakt posiadania przez jakiś czas władzy? Liczna rzesza działaczy różnych szczebli szybko zapomina co umiała i tkwi w przekonaniu, iż właśnie polityka to ich dziejowe postanowienie.

J. G. — Nie, na taką chorobę na szczęście nie cierpię. Oczywiście, nie przyjąłbym stanowiska, które nie odnawia mojemu temperamentowi, wykształceniu, nie wyjechałbym na eksport tylko po to, by zniknąć z „życiowych” oczu. Sądzę, że w naszym kraju wiele jest jeszcze do zrobienia i tu widzę miejsce dla siebie.

— Dlaczego zgodził się Pan kandydować do Seimu?

J. G. — Także dlatego, ale również do to, by przekonać się niejako naocznie, na własnej skórze, jak oceniana jest moja działalność.

— Rzadko widzi się Pana przemawiającego z kartki. Dlaczego? Przecież to niedawna zebranie uważano za nieudane jeśli nie było referatu.

J. G. — Mówmy tak jak umiemy, o tym na czym się znamy — taka dewiza przyjąłem, przechodząc do pracy w Komitecie. I taka dewiza stosuję. Gdy tylko to jest możliwe. To jedna z form dążenia do normalności w stosunkach reprezentanta władzy z obywatelami. Nie chce przemawiać wyłącznie do grona wypróbowanych towarzyszy, lecz rozmawiać z ludźmi. Normalnie, jak człowiek... Wiem, że nie mam racji z definicji, mogę ja mieć jeśli potrafie odpowiednio wykozystać posiadane dane. Wtedy podjęć decyzje, wtedy do niej przekonywać. Dlatego partia, która reprezentuje, nie może być rzeczywistością ludzka, prawdziwą?

— Okazuje się, że wielu zadaje sobie to pytanie! To także pytanie o kulturę polityczną.

J. G. — Gwarancja pewnej politycznej kultury jest moim zdaniem system demokratycznych wyborów Wszędzie! W partii, w parlamencie, senacie, radach narodowych itd. Wtedy można wybrać i można odwołać jeśli wybrany nie spełnia oczekiwań swych wyborców. Ale przegrany w ten sposób musi umieć pogodzić się z porażką, powiedzieć sobie „trudno, tym razem przegrałem”. Ustabić i odstąpić. Demokracja to także sztuka godzenia się z przegrana.

— Ale i wygrana ma wtedy inny smak...

Dziękujemy za rozmowę.

KONSTANTY MIGDAŁ,
TOMASZ ORDYK,
EDWARD WĄSIK

■ Nie zamierzam wyjeżdżać za granicę ■ Popelnilem kilka błędów kadrowych ■ Jestem za rozszerzeniem granic Krakowa ■ Walczę i chcę wygrać

Rozmowa z kandydatem na posła, I sekretarzem KK PZPR JÓZEFEM GAJEWICZEM

wa jest znalezienie argumentów, aby to, co zaplanowaliśmy w Krakowie doprowadzić do końca. Krakowska ekonomiczna strefa specjalna, nad którą prace są już poważnie zaawansowane jest dowodem na taką właśnie konsekwencję w działaniach. KERM wyraził już swa pozytywną opinie — strefa staje się faktem.

— Nie zawsze i nie wszysze w tych działaniach widzą myśl przewodnią, wyrazistą koncepcję?

J. G. — I właśnie o tym przed chwilą mówiłem! Tu naprawdę nie dzieje się nic bez planu. Stworzona została wizja Krakowa jako miasta nowoczesnego, w którym lepiej żyć się będzie mieszkalcóm, które spełniać będzie swe

województwa nie interesują. Nikt u nas, w krakowskich władzach nie cierpi na manię wielkości, nie mamy imperialnych zapędów, ale przy takim rozdrobnieniu sił i środków jak obecnie naprawdę trudno się dogadać. Są jednak i inne sytuacje. Dla poprawy zapoatrzenia Krakowa w wodę planowany jest przerzut części wód Dunajca do zbiornika w Dobczycach. Zainteresowane tym przedsięwzięciem są dwa województwa, bo niejako przy okazji można by rozwiązać problem zapoatrzenia w wodę kilku mniejszych miast i miasteczek. Jest obopólna zgoda na to przedsięwzięcie. My dajemy potencjał projektowy i częściowo wykonawczy. Zanim



„Dla mnie jako posła najważniejszą sprawą jest znalezienie argumentów, aby to, co zaplanowaliśmy w Krakowie, doprowadzić do końca.”

ponadregionalne funkcje w sposób znacznie pełniejszy, ale do tych wizji, do ich urzeczywistnienia dochodzić trzeba często metodą drobnych kroków. Gdy przystępowaliśmy do realizacji wielkiego przedsięwzięcia pod hasłem „woda dla Krakowa” malkontentów było wielu. Dziśaj myślimy już o trzecim etapie budowy. Tak czy inaczej, wólniej czy szybciej problem wody rozwiązaliśmy skutecznie. Rozbudowano elektropięśnię w Legu i Skawinie, skończył się przynajmniej na razie problem braku ciepła. Stworzyliśmy w ten sposób podstawy dla rozwoju budownictwa mieszkaniowego, przyspieszenia jego tempa. Poszczególne składniki tej wizji Krakowa traktowane oddzielnie nie mówią wszystkiego. Powtarzam raz jeszcze, trzeba znać całość koncepcji. Potem dopiero można dyskutować, przedstawiać inne racje. Dama kolejny przykład — udało się nam w poważnym stopniu przybliżyć kres krakowskich kłopotów w gospodarce żywnościowej. W Bieżanowie powstaje nowoczesny kompleks rolnospożywczy: duża mleczarnia, zakład przetwórstwa mięsnego i chłodnia.

— To prawda, budowę się gigantyczny według jakiegoś planu z innej nieco epoki. Czy to nie jest potwierdzeniem faktu, iż przez lata zrobiono w tej dziedzinie niewiele i teraz trzeba szybko nadrobić stracony czas? Co poza tym zrobiono dla zapewnienia bazy surowcowej dla tych ol-

bram? — To prawda, budowę się gigantyczny według jakiegoś planu z innej nieco epoki. Czy to nie jest potwierdzeniem faktu, iż przez lata zrobiono w tej dziedzinie niewiele i teraz trzeba szybko nadrobić stracony czas? Co poza tym zrobiono dla zapewnienia bazy surowcowej dla tych ol-

bram? — To prawda, budowę się gigantyczny według jakiegoś planu z innej nieco epoki. Czy to nie jest potwierdzeniem faktu, iż przez lata zrobiono w tej dziedzinie niewiele i teraz trzeba szybko nadrobić stracony czas? Co poza tym zrobiono dla zapewnienia bazy surowcowej dla tych ol-

— Czy więc w Warszawie, we władzach partyjnych, w rządzie, Sejmie, dojrzała świadomość, iż niezbędne są korekty w tej dziedzinie?

J. G. — Trzeba zlecono kiedyś Polskiej Akademii Nauk, powstał w ten sposób projekt korekt granicznych obejmujących również nasze województwo. Mieliśmy otrzymać Miechów, ale bez terenów dawnego powiatu, w grę wchodziły również Wadowice. Oprostowaliśmy te propozycje uważając, że takie korekty niewiele zmieniają w naszej Krakowa, sytuacji. Problem trzeba rozwiązać kompleksowo i powiększyć nasze terytorium o obszary gwarantujące rzeczywiste poprawy zapoatrzenia żywnościowego. Potem jednak cała sprawa uciła, przyszyły inne, ważniejsze... O ile mi wiadomo, na razie tendencją do korekt podziału administracyjnego nie ma... Szukamy więc innych dróg, tworząc krakowską specjalną strefę ekonomiczną.

— Może zanast korekty podziału administracyjnego należałoby raczej pomyśleć o zastosowaniu mechanizmów rynkowych w taki sposób, by chłopotem spod Miechowa, Kazimierzy czy Bochni opłacało się współpracować z krakowskim przemysłem rolnospożywczym, bo po prostu oferuje on im więcej...

J. G. — Przemierzam, a czego mieliśmy bronić? Przychodziły święta, to Kraków rozliczany był co do killograma ze swojego rozdziałnika, „Podrob” miał kurczaka, siedzieć w Krakowie, ale ja musiałem interweniować w Tarnowie, żeby te kurczaki pozwolili sprzedać na krakowskim rynku. Postawiliśmy na „Igiłopol”, wychodząc z założenia, że odpowiadał on będzie za całość zapoatrzenia. Chce rozmawiać z jednym, nie zaś dziesięcioma partnerami! Od ryb, drobiu, mięsa itd. Po co więc nam były takie przedsiębiorstwa? Chodziło o sztydy, by dyrektorzy ezuli sie lepiej. Postaw-

Nie chcą finansować naszej demokracji

Rozmowa z JANUSZEM SAWICKIM, podsekretarzem stanu w Ministerstwie Finansów

gów rynku światowego. A oznacza to, że jedne przedsiębiorstwa powinny się rozwijać, inne zaś — nieefektywne — upadać. I po drugie — jeśli wzrost płacy realnej będzie występował tylko tam, gdzie następuje faktyczna poprawa wydajności i efektywności gospodarowania. Jest to ze swej natury program antegalitarny. Trudno zatem oczekiwać, aby tak wyraźne w naszym społeczeństwie ciągoty populistyczne mogły znajdować pokłask w międzynarodowych organizacjach finansowych.

— No właśnie. Mamy zatem dość złożoną sytuację. Z jednej strony znane są już ogromne koszty ekonomiczne realizacji ustalen osiągniętych przy „okrągłym stole”. Ocenia się je na 5 bilionów złotych, przy jednoczesnym wzroście inflacji i znacznych ubytkach wpływów z eksportu. Z drugiej zaś strony, cieszą się dużym autorytetem międzynarodowe organizacje finansowe postulują rozwiązania zmierzające w odwrotnym kierunku. Nazwijmy to umownie — proponują nam zaskanie pasa. Czy uda się jedno z drugim pogodzić?

— Trudno powstrzymać się przed wyrażeniem obaw, że proces zbliżania tych dwóch różnych stanowisk może okazać się sprawą czasochłonną i mocno skomplikowaną. Nam zaś potrzeba szybkich decyzji. Czas jest podstawowym czynnikiem w procesie naszych reform. Dlatego pozwolę sobie na pewne uogólnienie. Otóż gospodarce znaczenie uzgodnień społeczno-politycznych, osiągniętych przy „okrągłym stole” potwierdził się jedynie wówczas, kiedy wszystkie znaczące siły w naszym kraju zdołały wyzrec się partycularnych interesów i zjednoczyć się wokół programu uzdrowienia gospodarki.

— Czy nie sady Pan jednak, że trudno jest wymagać od społeczeństwa, aby po prawie ośmiu latach cierpienia z entuzjazmem odnosiło się do takiej perspektywy?

— To już zupełnie inna sprawa. W każdym razie dzisiejsze realia są takie: Jeśli chcemy, aby uzdrowienie naszej gospodarki odbyło się z udziałem zachodnich kredytów, to nie możemy postępować wbrew logice gospodarczej. — Szukam jednak odpowiedzi na pytanie: jaką mi w ogóle mamy możliwość wyboru? Międzynarodowe instytucje finansowe wysuwają pod naszym adresem logiczne postulaty, zdzierają się z oczekiwaniami społeczeństwa. Z kolei rządy państw zachodnich, a także tamtejsze firmy i banki, jako potencjalni kredytodawcy, odwołują się do opinii MFW i Banku Światowego o stanie naszej ekonomiki. Kolo się zamyka. Czy takie praktyki należą do codzienności?

— Ten mechanizm jest powszechnie stosowany wobec krajów zadłużonych, przeżywiających trudności gospodarcze i ubiegających się o kredyty w celu ich przewyższenia. I nie bez przyczyny opinie MFW są wysuwane na pierwszy plan. Fundusz nie oczekuje z naszej strony niczego nadzwyczajnego. Jedyne przedstawienia uzgodnionego, stabilizującego programu gospodarczego. Dopiero taki program, uznany przez MFW, byłby dla kredytodawców tą gwarancją, że nowe kredyty nie zostaną przez nich stracone. Można więc oczekiwać, że Zachód wiąże się w finansowaniu naszych reform i zgodzi się na ulgowe warunki restrukturyzacji zadłużenia wolnowodewizowego Polski, kiedy tylko podpiszemy umowę z Międzynarodowym Funduszem Walutowym. Sądzę jednak, że MFW nie zgodzi się na to, aby Polska przebrnęła przez okres reform bez znacznego wysiłku gospodarczego z naszej strony.

Rozmawiał: ANDRZEJ KRUZE

W NASZEJ HISTORII MIELIŚMY PIĘCIU PREZYDENTÓW. W OKRESIE SPRAWOWANIA PREZYDENCKIEJ WŁADZY ODNOTOWALIŚMY ZABÓJSTWO GŁOWY PAŃSTWA, ZAMACH STANU, OGRANICZENIE DEMOKRACJI. PO 17-LETNIEJ PRZERWIE ZGROMADZENIE NARODOWE WYBIERZE NIEBAWEM SZÓSTEGO PREZYDENTA. CZYM ZAPISZE SIĘ OKRES JEGO PREZYDENTURY: ROZWINIĘCIEM DEMOKRACJI CZY POSTĘPUJĄCĄ ANARCHIĄ, ROZWOJEM KRAJU CZY POGŁĘBIAJĄCĄ SIĘ KRYZYSEM? SZÓSTY PREZYDENT STAJE PRZED ZAPISANIEM SVOJEJ HISTORYCZNEJ KARTY...

DEMOKRACJA CZY ANARCHIA...?



1. GABRIEL NARUTOWICZ

Pierwszy prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, urodził się w 1865 roku. Był znanym i cenionym inżynierem konstruktorem, a w 1908 roku został profesorem politechniki w Zurichu. To w tym mieście podczas II wojny światowej pełnił obowiązki prezesa Polskiego Komitetu Społecznego, będąc jednocześnie członkiem dyrekcji Komitetu Generalnego Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce. Jako gorący patriota, po odzyskaniu przez ojczyznę niepodległości, wrócił do kraju. W latach 1920-1921 był ministrem robót publicznych.

Okoliczności związane z wyborem Gabriela Narutowicza na prezydenta były dramatyczne. Po-

czątkowo sądzono, a było to przekonanie powszechne, że prezydentem zostanie Józef Piłsudski. Piłsudski jednak tuż przed zebraniem się Zgromadzenia Narodowego oświadczył swoim zwolennikom, iż prezydentura go nie interesuje. Nie interesuje go zaś dlatego, że na mocy Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 17 marca 1921 roku prezydent posiadał bardzo znikome kompetencje.

O ograniczenie prezydenckiej władzy w stadium przygotowywania Konstytucji, a potem jej uchwalenia, zabiegała Narodowa Demokracja w koalicji z kilkoma partiami pravicowymi. Przewidywano, że prezydentem zostanie Józef Piłsudski, czyli człowiek, nie cieszący się wówczas wśród endecji i chadecji szczególnym uznaniem. Postanowiono zrobić wszystko, by prezydent — Piłsudski nie posiadał zbyt wiele władzy. Krojono prezydenckie kompetencje nie zgodnie z potrzebami systemu, lecz na miarę człowieka.

Do boju o prezydenturę przystąpił: wysunięty przez pravicę były poseł polski w Paryżu Maurycy Zamojski, Gabriel Narutowicz, ówczesny minister spraw zagranicznych, wysunięty przez PSL „Wyzwolenie”, kandydat PSL „Piast” Stanisław Wojciechowski, kandydat PPS — Ignacy Daszyński oraz reprezentant mniejszości narodowych Jan Baudouin de Courtenay.

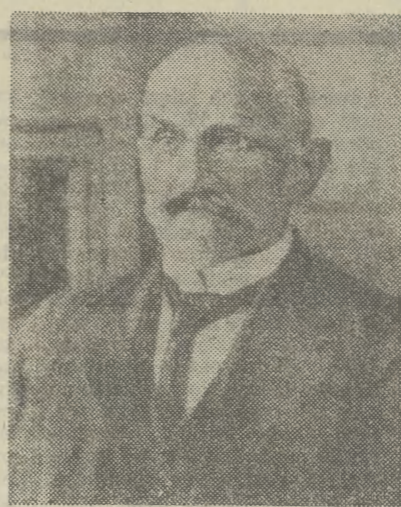
9 grudnia 1922 Zgromadzenie Narodowe przystąpiło do pracy. Trzeba było pięć tur głosowania, by wyłonić prezydenta. Został nim Gabriel Narutowicz, który swoje zwycięstwo zawiązywał przede wszystkim poparciem PSL „Piast” i ugru-

powań mniejszości narodowych. Kiedy bowiem przekonano się, że zarówno Stanisław Wojciechowski, jak i Jan Baudouin de Courtenay nie mają szans na wybór, posłowie oraz senatorowie optujący do tej pory za tymi dwoma kandydatami, w decydującej rozgrywce oddali swoje głosy na Gabriela Narutowicza. To poparcie dla pierwszego prezydenta okazało się zgubne.

Natychmiast po dokonaniu wyborze do bezpardonowego ataku na prezydenta-elektę przystąpiła endecja i chadecja. W organach prasowych podległych tym ugrupowaniom w bezprzykładny sposób szkalowano prezydenta. Kwestionowano jego patriotyzm, utrzymywano, że o jego wyborze zdecydowali Żydzi, Ukraińcy i Niemcy. Warszawa była widownią zamieszek i wieców.

Prawica zrobiła wszystko co możliwe, by zmusić Gabriela Narutowicza do rezygnacji z wyboru. Prezydent-elekt brutalnym naciskom się nie poddał. Został zaprzysiężony jako pierwszy prezydent nowo powstałej Polski. Za ledwie dwa dni po przejściu władzy z rąk naczelnika państwa, 16 grudnia 1922 roku, Gabriel Narutowicz został zamordowany. Zginął z rąk malarza Eligiusza Niewiadomskiego, który z bliskiej odległości strzelił w tył głowy prezydenta.

Jak twierdzą historycy, Gabriel Narutowicz był znakomicie przygotowany do sprawowania urzędu, na który został wybrany. Kula zamachowca nie pozwoliła mu jednak na pełnienie odpowiedzialnych obowiązków.



2. STANISŁAW WOJCIECHOWSKI

Był o cztery lata młodszym (urodził się w 1869 roku) od swojego poprzednika Gabriela Narutowicza. Należał do pionierów spółdzielczości w Polsce. W latach 1919-1920 był ministrem spraw wewnętrznych, od 1918 roku wykładał w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie.

Został prezydentem 22 grudnia 1922 roku. Jego jedynym kontrkandydatem był reprezentant prawy, prezes Polskiej Akademii Umiejętności, prof. Kazimierz Morawski. Główny oponent Gabriela Narutowicza Maurycy Zamojski po tragicznej śmierci pierwszego prezydenta uznał, że po tym, co się stało, o-

prezydencki urząd ubiegać się mu nie wypada i na kandydowanie nie wyraził zgody.

Na Stanisława Wojciechowskiego głosowały te same ugrupowania, które wcześniej oddały swoje głosy na Gabriela Narutowicza. Ostatecznie Stanisław Wojciechowski odniósł zwycięstwo. Za jego wyborem opowiedziało się o 77 posłów i senatorów więcej niż za Kazimierzem Morawskim.

Pełnienie prezydenckiego urzędu w scalającej się po zaborach w jeden organizm Polsce, pod rządami Konstytucji dającej wyraźny priorytet władzy ustawodawczej nad wykonawczą; w kraju rozdieranym konkurencją antagonistycznych partii — było zadaniem nadzwyczaj trudnym. Prezydent Wojciechowski zajął się zresztą: „Jakżeż można cokolwiek robić w tym kraju, kiedy partie polityczne robią na każdym kroku i bezustannie tak wielkie trudności?”

Na skutek partyjnych walk i tarć Polska była organizmem politycznym mało stabilnym. Zmieniały się rządy, powstawały nowe koalicje. Ale przecież mimo tych wewnętrznych trudności krótki, bo tylko 3,5-letni, okres prezydentury Stanisława Wojciechowskiego przyniósł szereg sukcesów. Do takich historycy zaliczają uznanie przez tamtoczesne mocarstwa za ostateczną wschodnią granicę Polski, reformy skarbowe Władysława Grabskiego (oponowanie szalejącej inflacji i uczyńnięcie ze złotówki „mooonej” waluty), postępującą realizację reformy rolnej; wśród niepowodzeń wymieniamy przede wszystkim traktat lokarski z 1925 roku, narażający Polskę na rewindykację niemieckie-

naszych ówczesnych granic zachodnich.

Najtrudniejszą próbę, przed jaką stanął prezydent Stanisław Wojciechowski, przyniósł maj 1926 roku. Doszło do zamachu stanu Józefa Piłsudskiego. Prezydent zdecydował się na odbycie rozmowy z przywódcą puczu. Odbyła się ona na moście Pomiatowskiego w Warszawie. W jej trakcie Wojciechowski zażądał od Piłsudskiego natychmiastowego przerwania walk i podporządkowania się legalnemu rządowi, na którego czele stał wówczas Stanisław Witos. Piłsudski, jak wiemy, odmówił. Prezydent, zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa wojny domowej, która mogła ogarnąć cały kraj, mimo świadomości bezprawności działania Józefa Piłsudskiego i jego zwolenników, zdecydował się na ustąpienie z urzędu. Sporządził akt rezygnacji, który skierował do marszałka Sejmu Macieja Rataja. Pisał: „Wobec wytworzonej sytuacji uniemożliwiającej mi sprawowanie urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej w zgodzie ze złożoną przeze mnie przysięgą, zrękać się tego urzędu i zgodnie z artykułem 40 Konstytucji przekazyuję panu Marszałkowi Sejmu uprawnienia Prezydenta Rzeczypospolitej”.

Po zamachu majowym Stanisław Wojciechowski wycofał się z czynnego życia politycznego. Został profesorem warszawskiej SGGW, był dyrektorem Spółdzielczego Instytutu Naukowego. Napisał szereg prac, a wśród nich m. in. „Historię spółdzielczości polskiej od 1914 roku”. Zmarł w 1953 roku.



3. IGNACY MOŚCICKI

Urodził się w 1867 roku. Profesor Politechniki Lwowskiej, członek Polskiej Akademii Umiejętności, znakomity chemik-technolog. Autor ponad 60 prac naukowych, twórca przemysłowej metody wytwarzania kwasu siarkowego.

Ignacy Mościcki został prezydentem z woli Józefa Piłsudskiego. Wprawdzie 31 maja 1926 roku, zaraz po udanym puczu, Zgromadzenie Narodowe wybrało marszałka głową państwa — jednak Józef Piłsudski wybór stanowczo odrzucił. Tak jak w 1922 roku, tak i teraz swoją odmowę tłumaczył ograniczeniami władzy prezydenckiej narzuconymi Konstytucją marcową z 1921

roku. Tym razem marszałek Piłsudski zdecydował się na wskazanie osoby, która jego zdaniem najlepiej nadawałaby się na prezydencki urząd. Tą osobą był profesor Mościcki. Zgromadzenie Narodowe, będące jeszcze pod wrażeniem zamachu majowego, wolał marszałka pospiesznie spełnić. Ignacy Mościcki został zaprzysiężony jako trzeci prezydent Rzeczypospolitej.

Rycho doszło do wzmocnienia władzy wykonawczej i ograniczenia roli parlamentu. W sierpniu 1926 roku, w trzy miesiące po zamachu majowym, przeforsowano ustawę nowelizującą Konstytucję i ustawę przyznającą specjalne pełnomocnictwa dla rządu. Prezydent otrzymał uprawnienia, których wcześniej nie posiadał, zaś ukoronowanie dażeń do przyznania prezydentowi niebawymych prerogatyw przyniosła Konstytucja z kwietnia 1935 roku. Na jej mocy prezydent Rzeczypospolitej był odpowiedzialny jedynie „wobec Boga i historii”.

Do śmierci Józefa Piłsudskiego prezydent był uważany za absolutnego wykonawcę decyzji podjętych wcześniej przez marszałka. Odbywał z nim długie konferencje, pilnie wypełniał jego wolę. Dopiero rok 1935 i zgon Józefa Piłsudskiego pozwolił Ignacemu Mościckiemu na prowadzenie samodzielnej polityki.

O tym, jak samodzielny potrafił być prezydent Mościcki, świadczy niewypelnienie politycznego testamentu marszałka i nieprzekazanie władzy desygnowanemu na prezy-

dentu przez Józefa Piłsudskiego Waleremu Sławkowi. Co więcej, Ignacy Mościcki zrezygnował z wyeliminowania z gry politycznej Walerego Sławki i to eliminacji tak jednoznacznej, że ten ostatni przeżył załamania psychiczne zakończone samobójstwem.

Po śmierci marszałka w obozie sanacji doszło do ostrej rywalizacji o władzę (m. in. ugrupowanie Rydza-Smigłego) i chociaż Ignacy Mościcki nie cieszył się poparciem części obozu piłsudczykowski, bez większego trudu zwyciężył w wyborach prezydenckich na drugą kadencję.

Okres prezydentury Ignacego Mościckiego to nie tylko wydajne wzmocnienie władzy wykonawczej, ale to także proces brzeski i Bereza Kartuska; to rozprawa z szeroko pojętą lewicą; to wreszcie tragiczny wrzesień 1939 roku.

Prezydent wraz z rządem przekroczył we wrześniu granicę z Rumunią i został internowany w miejscowości Bicz. Pilnie strzeżony, zaszyty w maleńkim miasteczku w Karpatach Wschodnich oddalonym o kilkadziesiąt kilometrów od Bukaresztu, zdawał sobie sprawę, że urzędu dalej sprawować nie może. Wiedział również, że po klęsce wrześniowej nowe siły polityczne na emigracji nie zaakceptują go jako prezydenta. Na mocy artykułu 13. Konstytucji kwietniowej, który w razie wybuchu wojny dawał prezydentowi prawo do wyznaczenia następcy, Ignacy Mościcki urząd złożył i następcę wyznaczył.

Ignacy Mościcki zmarł na emigracji w Szwajcarii w 1946 roku.



4. WŁADYSŁAW RACZKIEWICZ

Urodził się w 1885 roku. Konserwatywny, sanacyjny polityk. W latach 1921, 1925-1926 i w 1936 — minister spraw wewnętrznych; w latach 1930-1935 marszałek Senatu. Pełnił funkcje wolewody nowogródzkiego, wileńskiego, krakowskiego i pomorskiego. Został prezydentem Rzeczypospolitej na emigracji.

To nie Władysław Raczkiewicz, zgodnie z wolą Ignacego Mościckiego, miał zostać prezydentem. Kiedy do internowanego w Bicz Mościckiego, przyjechał z Paryża ambasador Edward Raczyński, by skłonić go do skorzystania z odpowiedniego artykułu Konstytucji o przekazaniu

prezydenckiej władzy — Mościcki na swojego następcę wyznaczył gen. Bolesława Wieniawę-Długoszewskiego. Edward Raczyński wrócił z decyzją ustępującego prezydenta, a decyzja ta wywołała wzburzenie w kręgach antypiłsudczykowskiach formujących nowe polskie władze na emigracji. Mimo niezadowolona z prezydenckiej nominacji, w trosce o legitymację władzy, postanowiono wola Ignacego Mościckiego spełnić. Gotowy był już „Monitor Polski” z dekretem nominacyjnym gen. Wieniawy-Długoszewskiego, gdy nastąpiła interwencja rządu francuskiego, udzielającego gościnny emigracyjnym władzom polskim. Francuzi odmawiali zaufania generałowi, który w międzywojennej Polsce wstąpił się niekonwencjonalnym i raczej zabawowym trybem życia. Bolesław Wieniawa-Długoszewski zgłosił rezygnację z prezydentury.

Do Bicz ponownie pojechał Edward Raczyński i w oparciu o przeprowadzone we Francji konsultacje sugerował Ignacemu Mościckiemu wyznaczenie następcy spośród trójki: Hlond, Raczyński, Zaleski. Ignacy Mościcki zdecydował się na Władysława Raczkiewicza.

Władysław Raczkiewicz był wprawdzie przez lata blisko związany z sanacją, ale posiadał wystarczająco dużo doświadczenia politycznego, by wiedzieć, że na emigracji do głosu doszły nowe siły stojące w opozycji do nurtu piłsudczykowski. Konieczny był kompromis.

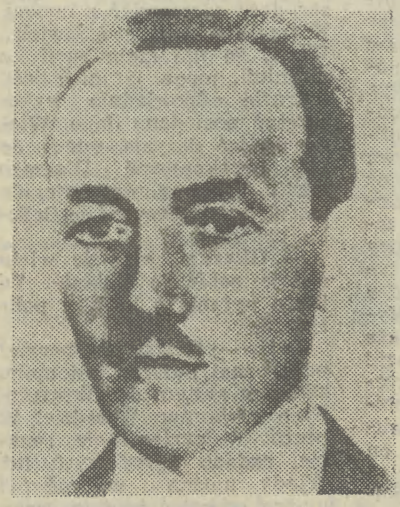
Za taki kompromis uważana jest tzw. umowa paryska. 30 września 1939 roku, gdy zaprzysiężono nowego prezydenta Rzeczypospolitej, Władysław Raczkiewicz zadeklarował: „W ramach Konstytucji kwiet-

niowej postanowiłem te jej przepisy, które uprawniają mnie do samodzielnego działania, wykonywać jedynie w ścisłym porozumieniu z prezesem rady ministrów”. Prezydent decydował się więc na ograniczenie swojej władzy, rezygnował z odpowiedzialności „jedynie przed Bogiem i historią”.

Prezydent powierzył misję utworzenia emigracyjnego rządu gen. Władysławowi Sikorskiemu. To teraz premier i jednocześnie wódz naczelny skupił w swoich rękach szeroką władzę, to on właśnie stał się osobistością numer jeden polskiego życia politycznego, usuwając prezydenta na dalszy plan. Władysław Raczkiewicz rozumiał, że musi pogodzić się z wyznaczoną mu rolą. Był przecież dla Władysława Sikorskiego i ludzi z nim związanych, postacią politycznie obcą, należało do przedwzrostowej elity, obwinianej o spowodowanie klęski wrześniowej.

Okres prezydentury Władysława Raczkiewicza był z naturalnych względów szczególnie trudny. Klęska Francji i przenosiny emigracyjnych władz do Londynu, pięcioletni Rzeszy, skomplikowane stosunki ze Związkiem Radzieckim, sprawa Katyń, zerwanie z Moskwą, tragiczna śmierć Władysława Sikorskiego w Gibraltarze, formowanie się nowych władz polskich na ziemiach wywalanych spod okupacji odsuwających w niewiadomą przyszłość powrót prezydenta i emigracyjnego rządu do kraju, wreszcie podział na emigracyjnym obozie.

Władysław Raczkiewicz zmarł na emigracji w 1947 roku.



5. BOLESŁAW BIERUT

Urodził się w 1892 roku. Od 1912 roku członek PPS-Lewicy, a od 1918 roku KPP. W 1927 roku członek Tymczasowego Sekretariatu KC KPP, w latach 1930-1931 z ramienia Międzynarodówki Komunistycznej działał w Bułgarii, Czechosłowacji i Austrii. W czasie okupacji członek Sekretariatu KC PPR, współtwórca i przewodniczący konspiracyjnej Krajowej Rady Narodowej. Sekretarz generalny KC PPR, a później I sekretarz KC PZPR. W latach 1947-1952 prezydent.

Bolesława Bieruta z racji przewodniczenia Krajowej Radzie Narodowej tytułowano prezydentem, chociaż formalnie tego urzędu do 1947 roku nie pełnił. Urzędował

wprawdzie w Belwederze, ale dopiero 5 lutego 1947 roku Sejm Ustawodawczy powołał Bieruta na prezydencki urząd. Bolesław Bierut był jedynym kandydatem.

Tak jak i w II Rzeczypospolitej prezydent miał być wybierany na 7 lat, ale bezwzględnie większością ważnie oddanych głosów, w obecności co najmniej 2/3 ustawowej liczby posłów.

Kompetencje prezydenta określiła „ustawa konstytucyjna o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej” zwana „małą Konstytucją”, przyjęta przez Sejm Ustawodawczy 17 lutego 1947 roku.

„Mała Konstytucja” zrywała ze swoją poprzedniczką z roku 1935 operując się głównie — jeżeli chodzi o kompetencje prezydenta — na Konstytucji z 17 marca 1921 roku. Zrywano przede wszystkim z odpowiedzialnością prezydenta „przed Bogiem i historią”. Prezydent miał w odrodzonej Polsce funkcjonować obok nie znanej w przedwojennej Polsce Rady Państwa i rządu, w szerokim zakresie podlegał kontroli Sejmu.

Kontrola Sejmu nad prezydentem w powojennym wydaniu miała raczej czysto formalny i deklaracyjny charakter. Bolesław Bierut był przecież jednocześnie I sekretarzem PPR, a po zjednoczeniu I sekretarzem PZPR, skupiając w tamtych czasach w swoich rękach pełnię władzy. Prezydencki urząd stawał się coraz bardziej jedynie dekoracją, którą w końcu uznano za zbędny przybytek. Uchwalona w 1952 roku Konstytucja PRL, wprawdzie z wieloma poprawkami, ale obowiąz-

ująca do dzisiaj, urząd prezydenta zlikwidowała.

Prezydentura Bolesława Bieruta to bezwzględne podporządkowanie władzy prezydenckiej kierownictwu partii, której zresztą Bierut przewodził, to przeniesienie na grunt polski wzorów radzieckich, to wypełnianie dyrektyw Stalina, to rozprawa z tzw. odchyleniem pravicowym i uwieszenie Władysława Gomułki, to szalejący stalinizm, to wreszcie dziesiątki procesów niewinnych ludzi, to wyroki śmierci i okrutne represjonowanie każdego, kogo uznano lub chciano uznać za wroga.

Częściowo ponure karty tamtego okresu odsłonił październik 1956 roku, w naszych czasach zapisywane są kolejne „białe plamy”. Wolno, ale systematycznie, otwierają się drzwi tajnych archiwów i na światło dzienne wydobywane są dokumenty odzwierciedlające złożoną prawdę o początkach Polski Ludowej. Prawda ta ciągle jeszcze czeka na wszechstronne opracowanie przez historyków.

Bolesław Bierut przeżył fiasko linii, której wiernie służył i w której słuszność zapewne po swojemu wierzył. Po doświadczeniu w Związku Radzieckim Nikity Chruszczowa doszło do gwałtownej krytyki stalinizmu, otwieraly się więzienia i gułagi. Podobne procesy nie ominęły, bo ominąć nie mogły, także Polski. Kończyła się epoka, która odciągnęła swoje zwycięskie piętno na powojennej historii Polski i na świadomość kilku pokoleń Polaków.

Bolesław Bierut zmarł w Moskwie w 1956 roku.

6. -?

Na mocy uchwalonej przez Sejm PRL zmiany Konstytucji utworzony został urząd prezydenta. Wybrze go Zgromadzenie Narodowe złożone z posłów i senatorów wyłonionych w czwercowych wyborach do Sejmu i Senatu. Zgodnie z zapisami zmiennej Konstytucji m. in.:

„Prezydent Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest najwyższym przedstawicielem Państwa Polskiego w stosunkach wewnętrznych i międzynarodowych.

Prezydent czuwa nad przestrzeganiem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, stoi na straży suwerenności i bezpieczeństwa państwa, nienaruszalności i niepodzielności jego terytorium oraz przestrzegania międzynarodowych sojuszy politycznych i wojskowych.

Prezydenta wybiera Sejm i Senat połączone w Zgromadzenie Narodowe.

Prezydent wybierany jest na lat sześć i może być ponownie wybrany tylko jeden raz.

Prezydentem może być wybrany każdy obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, który korzysta z pełni praw wyborczych do Sejmu.

Kadencja prezydenta liczy się od dnia objęcia przez niego urzędu.

Obrodam Zgromadzenia Narodowego przewodniczący marszałek Sejmu.

nie uzyskał wymaganej większości głosów, w każdym kolejnym głosowaniu wyklucza się kandydata, który w poprzednim głosowaniu uzyskał najmniejszą liczbę głosów.

Nowo wybrany prezydent obejmuje urząd po złożeniu wobec Zgromadzenia Narodowego ślubowania następującej treści:

„Obejmując z woli Zgromadzenia Narodowego urząd prezydenta Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ślubuję, że postanowieniem Konstytucji wierności dochowam, będę strzegł niezłomnie godności narodu, suwerenności i bezpieczeństwa państwa. Ślubuję, że dobro ojczyzny oraz pomysłowość obywateli będą dla mnie zawsze najwyższym nakazem.

Prezydent za naruszenie Konstytucji i ustaw oraz za przestępstwa może być postawiony w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu.

Prezydent Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej:

1. zarządza wybory do Sejmu, Senatu i rad narodowych;
2. mianuje i odwołuje pełnomocnych przedstawicieli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w innych państwach;
3. przyjmuje listy uwierzytelniające i odwołuje akredytowanych przy nim przedstawicieli dyplomatycznych innych państw;
4. jest zwierzchnikiem Sił Zbrojnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej;
5. przewodniczy Komitetowi Obrony Kraju, który jest organem właściwym w sprawach obronności i bezpieczeństwa państwa;
6. występuje z wnioskiem do Sejmu o powołanie lub odwołanie prezesa Rady Ministrów;

7. występuje z wnioskiem do Sejmu o powołanie lub odwołanie prezesa Narodowego Banku Polskiego;

8. może zwolniać w sprawach szczególnej wagi posiedzenia Rady Ministrów i im przewodniczyć;

9. nadaje ordery, odznaczenia i tytuły honorowe;

10. stosuje prawo laski;

11. wykonuje inne uprawnienia przewidziane w Konstytucji lub przekazane przez ustawy.

Prezydent może wprowadzić stan wojenny na części lub całym terytorium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, jeżeli wymaga tego wzgląd na obronność lub zewnętrzne zagrożenie bezpieczeństwa państwa. Z tych samych powodów prezydent może ogłosić częściową lub powszechną mobilizację.

Prezydent może wprowadzić na czas oznaczony, nie dłuższy niż trzy miesiące, stan wyjątkowy na części lub całym terytorium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, jeżeli zagrożenie zostało wewnętrzne bezpieczeństwo państwa lub w razie klęski żywiołowej. Przedłużenie stanu wyjątkowego na kolejny okres, nie dłuższy niż trzy miesiące, następuje za zgodą Sejmu, po uzyskaniu stanowiska Senatu.

W okresie trwania stanu wyjątkowego Sejm nie może się rozpuścić, a w przypadku upływu kadencji, ulega ona przedłużeniu na okres trzech miesięcy po zakończeniu stanu wyjątkowego.

W okresie trwania stanu wyjątkowego nie może być zmieniana Konstytucja ani ordynacja wyborcza”.

Ołówek się nie złamał

Może się to komuś podobać lub nie, ale z sympatią i szacunkiem wpatruję się ostatnio w podobiznę papieża Piusa XI, który memu ojcu — za zbudowanie z własnych funduszy kościoła w Szacku (Wolyn) — przynależał specjalny krzyż i dyplom z błogosławieństwem nawet dla takich odstępstw — tego nie mógł przewidzieć — jak tutaj podpisany. Ten wspomniał papież Pius XI — czego nie można powiedzieć o Piusie XII — wyniesiony został na Stolicę Piotrową 6 lutego 1922 roku, zmarł dnia 10 lutego 1938 roku — dokładnie pięćdziesiąt lat temu. Miał wielki sentyment do Polski: „Trzy lata spędziłem w naszym kraju, przez trzy lata byłem Polakiem. Wspomnienia o Polsce noszę głęboko w pamięci i sercu. Tam zostałem konsekrowany na biskupa. Poznałem w Polsce bardzo dobrze w pierwszym rzędzie naszego Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, Józef Piłsudski zabrał mnie kiedyś do Wilna. Dwa dni i dwie noce spędziłem na niezwykle interesujących rozmowach”. Nadzwyczajna miłość darzył Pius XI Polskę, którą nazywał drugą Ojczyzną. Myślał, że „Tygodnik Powszechny”, jak na przyswoiło piśmo katolickie przystało, szerzej przybliży te postaci, gdyż nuncjusz Achille Ratti przybył do nas w 1918 roku, jak pow-

stawała dopiero Polska. No, a poza tym nie przepadał za komunizmem, co łatwo sprawdzić w encyklice „Quadragesimo anno”, Lektura „Tygodnika Powszechnego” nie należy do moich zajęć obowiązkowych, ale chyba nie przeoczyłem obszernego szkicu, w pięćdziesięciolecie zgonu Piusa XI. Trochę zaskakujący ten wstęp, prawda, zwłaszcza dla pragmatyków i dogmatyków nieustannie wyczytanych w Karola Marksa. Nie martwię się: nie jestem neofita, choć często spotykałem się i gawędzię z księdzem prałatem Rafałem Soltyśkimem, z adwokatem gen. Czesławem Kiszczyńskim, że może — w trudnych sytuacjach — rozmawiać z Franciszkiem kardynałem Macharskim. Kiedy P.T. Czytelniczy pilnie wyczytała się w utworze prezentowane na szpalach „Tygodnika Powszechnego”, łatwo przekonała się, że — poza krótką „Kroniką religijną” — są to artykuły wyłącznie propagandowo-polityczne, choć na niższym poziomie merytorycznym i formalnym niż w innych, oficjalnych tytułach, że przeciwstawia tylko „Politykę”. Niestety, o czym się specjalnie nie mówi, „Tygodnik Powszechny” nigdy nie miał — poza Stefanem Kisielewskim i Ernestem Skalskim — wybitnych publicystów, a takich felietonistów jak Józefa Hen-

BRUNON RAJCA

nie się w scholastyka. No cóż, może jestem przeszyty, ale przynajmniej, w moim przekonaniu, nie oszukuje Pana Boga.
Mógłby ktoś zapytać, dlaczego akurat obecnie tak gorliwie zajmuję się „Tygodnikiem Powszechnym”. Może kryje się za tym jakiś podstęp? Teraz przed wyborami zdarzają się różne szachrajstwa, z „TP” kandydują Józefa Hennełowa i Krzysztof Kozłowski. Nigdy nie przeceniałem wyrażanych w opinii bądź ocen, tym bardziej więc — jak wcześniej sądziłem — nikogo nie popieram i nikogo nie potępiam. Nie uczestniczę po prostu w kampanii wyborczej, pozostając w przeszłości, że konkurentem — w nowej korzystnej sytuacji społeczno-politycznej — bardziej idzie o ambicje i prestiż niż o sprawy ogólne, powszechne. Liczne programy, które przedstawiają przyszłość polityki i senatorów, nie są dla mnie oryginalne. Niestety, bez względu na orientację polityczną, brak w nich konkretnych przemyśleń i propozycji: jak ocalić gospodarke, która — czy ktoś chce czy nie — rozstrzygać będzie takcie o wyborze światopoglądów i ideologii.
Natchnął mnie Stefan Kisielewski, który po raz pierwszy ogłosił w „Tygodniku Powszechnym” — z 21 maja 1989 — że pismo to jest gazeta polityczna. Nareszcie szczerze otwarcie. Nie ma żadnych niezdrowień. Już to trzeba było, by sam „Tygodnik Powszechny” przynależał do rzeczywistości: religia czy polityka? Niezwykle du-

Komunikat Polskiej Agencji Prasowej był lakoniczny i bardzo ostrożny. W lesie opodal cmentarza w Otwocku odkryto groby masowe. Ich pochodzenie jest nieznane. Powołano specjalną komisję celem przeprowadzenia ekshumacji, w której skład weszli przedstawiciele Urzędu Miasta w Otwocku, „Solidarności” i Kościoła. W trakcie pierwszych prac ujawniono dodatkowe niebezpieczeństwo związane z niewypalaniem, w związku z tym teren został objęty ochroną saperów.
W czasach docieklivego wyjaśniania naszej najnowszej historii informacja taka musiała wzbudzić wielkie zainteresowanie, rozbudzić emocje, zachęcić ludzi do spekulacji. Z biegiem dni emocje opadały, natomiast interpretacji zastanych lub zasygnalizowanych faktów było coraz więcej. Na rozwikłanie tej ponurej historii przyjdzie jeszcze poczekać, lecz już teraz należy jej poświęcić trochę miejsca, gdyż zdaniem kawiarniana szeptana plotka nie tylko nie przyciszymy się do rozstrzygnięcia wszystkich wątpliwości, ale wręcz możemy to utrudnić.
Cmentarz otwocki jest oddalony od miasta. Rozciąga się w podmiejskim lesie, a ostatnio jest intensywnie rozbudowywany. Otwock należał do pierścienia wielkiej spyalni stolecznej już dawno uwalniającej niewielkie miejscowości letniskowo-sanatoryjne. Liczy już ok. 50 tysięcy mieszkańców. Zachował swe walory klimatyczne, które w przeszłości spowodowały, że znalazły tu siedzibę liczne
mie 1944 i 1945 roku przez pięć miesięcy stała linia frontu. Wielu zwolenników miało też wianę zaleźnika z działaniem Urzędu Bezpieczeństwa lub Wojskowej Informacji w pierwszych latach po wojnie. Jeszcze inni stawali na Niemców — Otwock był w okresie przedwojennym miastem o dużej części mieszkańców pochodzenia żydowskiego.
Oto co ustalono do dzisiaj: we wskazanym przez „anonima” miejscu (nazywanym przez miejscowych Strzelnicą, gdyż była tu taka do wyczerpania i krótko po) wykopano szczątki ponad stu osób. Ostrożnie obliczenia szacunkowe wskazują na to, iż może się tu znajdować ok. 400 szczątków. Nie pochodzą z tego samego czasu. Położone jakby w szeregu zbiorowe mogiły zawierają na głębokości ok. 1,5 metra od kilku do kilkudziesięciu pozostałości zwłok. Zmarli byli chowani w sposób nieuporządkowany, ciała były ze sobą „sklebane”. Poza kośćmi nie znaleziono jak dotąd żadnych śladów ubrania. Można więc wyliczyć wniosek, iż chowano zmarłych nago. Mogiły nigdy nie były w jakikolwiek sposób oznaczone — teren jest wyrównany, właściwie groby są zamaskowane. Ktoś włożył w to sporo wysiłku.
Na początku prac ekshumacyjnych natrafiono na małe głębokości, ok. 30 cm, na skrzynki z materiałami wybuchowymi. Znajdowały się więc nad zwłokami! Saperzy szybko oczyścił teren. Wszystko wskazuje na to, że są to materiały produkcyjne niemieckie. Znalaziono również kilka łusek od pocisków „mausera”, ale

JANUSZ ATLAS

Jakoś tak niepostrzeżenie zalegalizował się z omińnięciem prawa drugi obieg wydawniczy. Piszę bez cudzysłowu, bo skoro na Międzynarodowych Targach Książki si wydawcy, jeszcze parę lat temu przesładowani, pokazują swoje dzieła, to mamy do czynienia z faktem dokonanym, a o faktach się nie dyskutuje.
Osoba żywo zainteresowana drugim obiegiem jest teraz profesor Aleksander Krawczuk, minister kultury i sztuki. Profesor jest jak wiadomo osobą cudną, zupełnie niemożliwe, żeby kiedykolwiek i komukolwiek uczynił jakąś krzywdę, więc z łagodnością w oczach profesor pyta teraz Bogutę, Bieleckiego i ich kolegów: a co z podatkami? Jeżeli wydane w drugim obiegu książki sprzedają za pieniądze (a sprzedają), to niech idą na całą polską kulturę, jak wszystkie inne oficyny określane mianem oficjalnych. Tymczasem wydawcy podziemi, ale już ziemi, podatków płacić nie mają — zamiar i ja się im wcale nie dziwię.
Nie bronie tu podziemnych, tylko piszę jak było. Kiedy powstał drugi obieg, „Zapis”, a było to w roku 1976, każdy rozsądny człowiek powinien się zorientować, że ta inicjatywa nie padnie, a wprost przeciwnie — rozrastać się będzie niebotycznie i żadna ludzka siła rozwoju tego nie zatrzyma. A jak czegoś nie można zniszczyć, to trzeba polubić. Jednym z poważnych błędów stanu wojennego był właśnie odwrót od zdobyczy demokratycznych

...centrala, poproszę miasto

to samo. Trzeba kombinować, żeby żyć, choć oczywiście objawia się przez cały legion niezłomnych, krystalicznie czystych, nieprzekupnych i nie chciwych na sławę i wygody, którzy o niczym innym nie marzą, jak o dorwaniu się do władzy, żeby uszczęśliwić miliony. Myślę, że po wyborach odważy się na przedstawienie pocztu kilku takich szandarowych postaci, żeby ocalić ich święte wizerunki dla potomności. Wracam do Tyrmanda.
Jak zwykle u niego, najciekawsze jest to obyczajowe, opis wnętrza oraz gier i zabaw ludu polskiego. I oto przyjąłem się na tym, że jest tak, jakby Tyrmand cały czas był młodym nami.
Magda Umer wymyśliła spektakl teatralny z Jeremim Przybora w roli głównej i z jego (oraż sz. Jerzego Wasowskiego) piosenkami w tle. Jest to spektakl zupełnie bajkowy, czarowny, niedziszyszy — chciałoby się powiedzieć. Na premierę przyszło towarzysztwo prosto z kart powieści

lejka koczując w samochodach przed siedzibą ambasadora Republiki Turcji, a trzecia pod pawilonem meblowym gwiazdecki nieprzesadnie dbając o reputację i stare, a nawet bardzo stare ławki salonowe, które prawdopodobnie także Tyrmand pozabawiał dziewczęta. No, małpi gaj po prostu.
Trzy dni później w ogrodach pałacyku SARP wiedeń bal dla specjalnie zaproszonych gości. Scenografia jak z hollywoodzkiego filmu, agenci i goryle firmy „Securitas” dyskretnie pochowani w krzakach, węglowe różna z szaszłykami, bary z drogiemi trunkami i... a jakże: był meżowie, były żony, artyści, komuniści, wszyscy piją drinki, prawia sobie komplementy, za plecami obmawiają się doszczętnie, a nawet nawiązują się niezobowiązujące romanse. A za szerokimi plecami pilnujących nas goryli z „Securitasu”, za murem kwitnie sobie życie prawdziwej Polski: ludzie przez szybę oglądają kolorowe telewizory krajowej produkcji za jedynie 966 tysięcy złotych, ustawia się kolejka nocna przed sklepem mięsnym, który otworzą jutro o jedenastej rano, druga ko-

Relacja naszego specjalnego wysłannika PRZEMYSŁAWA OSUCHOWSKIEGO z Otwocka

sanatoria przeciwgruźlicze. Wielkie pola iglaste przede wszystkim lasu, piaskista gleba, ożywcze powietrze, są też poważnym argumentem rekreacyjnym.
Tereny przyręczalne nie grzeszą specjalną urodą, lecz wyłącznie z winy ludzi. Bardziej przypominają dzikie śmietniko-ziuz las. Łatwiej to potknąć się o kupkę gruzu niż korzeń starego drzewa. Jeśli obejdź cmentarz dookoła, natrafimy na wysoki betonowy mur otaczający parę hektarów młodego i rzadkiego sosnowego lasu. Wkrótce ten pustawy plac zamieni się w kawał zapiejonego lastrówkami nagrobkami gazu typowego dla współczesnych miejsc wiecznego spoczynku. Zapewne właśnie prace związane z wytyczeniem terenów pod nowe groby spowodowały, że przychodzą sobie o grobach mówić tu o grobach, gdyż takowe kłóją się z pochówkiem godnym człowieka, bez względu na to kim był za życia.
Tajemnicze znalezisko natomiast świadczy o tym, że byli i tacy, którym tego prawa do godności odmówiono. Może też ogólnonarodowa „wiosenna” atmosfera spowodowała, że śmiejąc zaczęto mówić o tym o czym dotąd tylko szeptało.
Wszystko zaczęło się za sprawą sygnału anonimowego informatora, który trafił do dziennikarza „Sztandaru Młodych” Wiesława Dołęgowskiego. Zresztą na co dzień mieszkająca Otwocka. Dołęgowski w pierwszej chwili potraktował sprawę z niedowierzaniem, gdyż lata dziennikarskiej praktyki nauczyły go już dawno zawodowej wstrzemięźliwości. Postanowił jednak informacje sprawdzić i w towarzysztwie wspomnianego „anonima” z łopata w garści udał się do lasu. Było to 23 kwietnia. Parę godzin pracy z łopata przyniosło efekt zaskakujący — we wskazanym miejscu tylko z jednego niedużego wykupu dziennikarz wydobyl 4 ludzkie czaszki i wiele kości. Były dobrze zachowane, piaskista gleba nie spowodowała ich rozkładu.
Natchniętym o znalezisku poinformowano miejscową prokuraturę i Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych. W ten sposób sprawie nadano bieg urzędowy. Już pobieżne oględziny znaleźnika wykazały, że adresat nie był właściwie dobrany. Zarówno prokuratura jak i milicja mogą zająć się sprawą tylko wtedy, gdy wykazuje ona znamiona przestępstwa. O takim jednak na razie trudno mówić. W dodatku gdyby nawet takie miało miejsce, dla kogo temu, co gramy i dla kogo gramy, a także temu po co i za ile gramy — mam narastającą ochotę odwołać się do teatralnej racji stanu.
Do pogłębiającego się zagrożenia i zdrowego rozsądku, który głęboko drzemie, bo o przyzwoitości nawet nie wspomina. Odwołać do wspólnej refleksji na temat niezwykłych praw i obowiązków zawodu. Niekoniecznie tylko ściśle technicznych czy organizacyjnych. Również — jak to było z Słwińskiego, Kotarbińskiego, Osterwy czy Zelowicza — moralnych.
Wielokrotnie cytowana Olga Lipińska powiedziała niedawno w telewizji, że musiałyby ofiarować 500—700-tysięczne gaże miesięczne czelówce zapraszanych przez siebie aktorów, by budować teatr wielo-walnszych wyobrażeń i możliwości artystycznych. 500—700 tysięcy miesięcznie to, nawet w inflacji, są dzisiaj pieniądze! 500—700 tysięcy? No, no...
Dobrze, że powiedziała, że o tym (i o pozostałych sprawach) nie mówimy na co dzień. Bo nagłośnienia właśnie wymaga dziś teatralna racja stanu. Racja stanu wymaga od nas świadomości i uwagi. Tymczasem — o czym się zajmujemy? Co głosimy? Jakbyśmy nie wiedzieli, że prawda, trafna analiza i ocena oraz świadomość tego, co się wokół dzieje, to dziś sprawy najważniejsze. Także dla teatru. Dla niego przede wszystkim.

OKOLICE TEATRU

Racja stanu nazywamy sytuację w jakiej wspólne dobro wyższego rzędu wydaje się być ważniejsze od jednostkowych potrzeb i aspiracji. A także od koteryjnych potrzeb i aspiracji. Racja stanu to wartość szczególnego znaczenia. Odwołuje się ona w swoim podłożu do zagrożenia całej społeczności, narodu lub państwa. Albo do zagrożenia całości innego rodzaju, jeśli tylko całość ta jest dostatecznie wyrażona i narażona na niebezpieczeństwo. Racja stanu — jeśli już zostanie sformułowana — domaga się zawsze uznania i priorytetu. W samym jej brzmieniu tkwi moralny szantaż. Może dlatego pojęcie to wyszło ostatnio z mody, było bowiem niekiedy nadużywane i rozluźniano jego kryteria pozabawiając samą ideę potrzebnej wyriogodności i jedności.

egzemplifikacji (nawet Obserwatorowi nie wszystko wypadło), przykładów jednak sporo dookoła — a radykalizacja narodziła i poglądów na teatr i wokół teatru (czego wyrazem być może omawiane tu niedawno wypowiedzi Olgi Lipińskiej i Izabelli Cwynińskiej), a także coraz więcej pozostałości do życia materialnego (w szerokim znaczeniu) sytuacja scen świadczą o realności niebezpieczeństwa i powadze sytuacji.
Sam był wielu zespołów wydaje się być zagrożony — zagrożony z różnych stron a to, co najbardziej mu zagraża to

reformie ustroju i szansach gospodarki zajmujemy się podtem aktorzy zasiadali w znacznie bardziej fasadowych gremiach i przy innym systemie powoływania wybranych, a nawet byli niekiedy słyszalni, dlaczego dzisiaj, przy lepszej koniunkturze, mieliby pozabawiać się tej przyjemności? Skoro jednak bliźsza ciąża kłusa, dlaczego panowie ci nie aktywizują się w teatrze? Nie myślą o jego ocaleniu? O sytuacji na co dzień? Zławsza, że jak dotąd nie mają najlepszej prasy a pytanie Passenta zadane w „Polityce” w związku z kandydaturą jednego z nich („czy potrzebni są nam postowie przystojni, czy raczej inteligentni?”) wydaje się być zgola mordercze. Co nam po postach, senatorach, członkach najwyższych rad, uczestnikach wielu gremiów, ratujących Ojczyznę i chętnych do tej posługi, skoro teatr tonie, skoro z teatrem nie? Czy nie jest on częścią wspólnego dobra — szczególnie zagrożoną i narażoną na niebezpieczeństwo? Czy nie jest częścią — i obrazem — Ojczyzny?
Ale skoro nie chcą, to trudno. Sami musimy zabrać się do rzeczy. Stworzyć odrębny, teatralny parlament. Zadać o jego treści i kompetencje. Może temu służyć planowany w jesieni nadzwyczajny zjazd ZASP, jeśli nie zostanie zdominowany przez wielką politykę i wykorzystany do zwrotu w stronę radykalnych opcji, jak to się działo z poprzednikami w latach 1980, 81, 82. Jeśli w jej miejsce zajmie się natomiast konkretnymi. To jest sytuacja w samym teatrze i jego okolicach, połączeniem i szansami środowiska, społecznym i ekonomicznym uwikłaniem scen. A także intelektualną kondycją teatru — czyli wspólna zdolnością do diagnozy i autoterapii. Ale skoro wiemy, co trzeba, może nie warto czekać tak długo? Może w ślad za dyskusjami o

Racja stanu

brak świadomości dotyczącej natury stanu wszystkich tych niebezpieczeństw i ich objawów, które nas otaczają. Najgorzej są choroby, które łatwo nabywane nie przynoszą cierpienia w pierwszych stadiach. A taka choroba wydaje mi się brak dostatecznie powszechnej świadomości sytuacji i brak twórczych koncepcji wychowania z kryzysu. A także twórczych, ale i realnych z razem idei dotyczących poszczególnych scen i zespołów — ich zadań, możliwości, sposobów sanacji, a w końcu — ich rzeczywistych postów i proponowanych treści. Łatwiej nam myśleć a droga najmniejszego oporu, wybierania i kontynuowania w przekonaniu, że „jakoś to będzie”, bo teatr skoro się dotychczas nie rozleciał, najprawdopodobniej dalej się nie rozleci. Jest typowym przykładem takiej właśnie nefrasobliwości obserwo-

Wszystko zaczęło się za sprawą sygnału anonimowego informatora, który trafił do dziennikarza „Sztandaru Młodych” Wiesława Dołęgowskiego. Zresztą na co dzień mieszkająca Otwocka. Dołęgowski w pierwszej chwili potraktował sprawę z niedowierzaniem, gdyż lata dziennikarskiej praktyki nauczyły go już dawno zawodowej wstrzemięźliwości. Postanowił jednak informacje sprawdzić i w towarzysztwie wspomnianego „anonima” z łopata w garści udał się do lasu. Było to 23 kwietnia. Parę godzin pracy z łopata przyniosło efekt zaskakujący — we wskazanym miejscu tylko z jednego niedużego wykupu dziennikarz wydobyl 4 ludzkie czaszki i wiele kości. Były dobrze zachowane, piaskista gleba nie spowodowała ich rozkładu.
Natchniętym o znalezisku poinformowano miejscową prokuraturę i Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych. W ten sposób sprawie nadano bieg urzędowy. Już pobieżne oględziny znaleźnika wykazały, że adresat nie był właściwie dobrany. Zarówno prokuratura jak i milicja mogą zająć się sprawą tylko wtedy, gdy wykazuje ona znamiona przestępstwa. O takim jednak na razie trudno mówić. W dodatku gdyby nawet takie miało miejsce, dla kogo temu, co gramy i dla kogo gramy, a także temu po co i za ile gramy — mam narastającą ochotę odwołać się do teatralnej racji stanu.
Do pogłębiającego się zagrożenia i zdrowego rozsądku, który głęboko drzemie, bo o przyzwoitości nawet nie wspomina. Odwołać do wspólnej refleksji na temat niezwykłych praw i obowiązków zawodu. Niekoniecznie tylko ściśle technicznych czy organizacyjnych. Również — jak to było z Słwińskiego, Kotarbińskiego, Osterwy czy Zelowicza — moralnych.
Wielokrotnie cytowana Olga Lipińska powiedziała niedawno w telewizji, że musiałyby ofiarować 500—700-tysięczne gaże miesięczne czelówce zapraszanych przez siebie aktorów, by budować teatr wielo-walnszych wyobrażeń i możliwości artystycznych. 500—700 tysięcy miesięcznie to, nawet w inflacji, są dzisiaj pieniądze! 500—700 tysięcy? No, no...
Dobrze, że powiedziała, że o tym (i o pozostałych sprawach) nie mówimy na co dzień. Bo nagłośnienia właśnie wymaga dziś teatralna racja stanu. Racja stanu wymaga od nas świadomości i uwagi. Tymczasem — o czym się zajmujemy? Co głosimy? Jakbyśmy nie wiedzieli, że prawda, trafna analiza i ocena oraz świadomość tego, co się wokół dzieje, to dziś sprawy najważniejsze. Także dla teatru. Dla niego przede wszystkim.

Emocje już w Otwocku opadły, nadal wprawdzie jest to temat numer jeden, ale rozważa się wszystkie „nowiny” już na zimno. Każdy oczywiście zna różnych „świadców”. Ale przytaczanie w powyższym tekście przykładów relacji mia się swoim zdaniem z celem, gdyż mogłoby sprawić przede wszystkim zaskoczenie. Powinno być koło prowadzonych wykopów ludzie coś tam „widzący” i „pamiętający” na widok leżących prasowej natchmiast milnika.
Wszyscy chcielibyśmy też, aby sensację szczegółowo wyjaśniono. (Choć identyfikacja poszczególnych zwłok jest już raczej wykluczona.) Jeśli pozostawimy ją w stanie obecnym to stworzymy kolejny mit. A chyba nie to jest naszym celem. Wyświetlmy jednak maksymalnie wiele, przede wszystkim w imię godności osób, którym kiedyś odmówiono prawa do nagrobka z imieniem i nazwiskiem.
Tymczasem interesujący wszystkich teren został otoczony prowizorycznym płotkiem, jest też teren „zakaz wstępu”. Przez cała dobre narażenie zaleźnika jest też pilnowany przez patrol milicyjny.
Wiele osób już odetchnęło i zapomniało o nie potwierdzonych plotkach mówiących o „polskich Kuropatach”. Popołudniami na terenie prac panuje całkowita cisza. Stoicy słyszą tylko szmery osuwającego się piasku — cichej muzyki ziemi, która ukryła w swym wnętrzu tajemnicę wydarzeń sprzed czterdziestu lat.
Nam pozostaje uzbroić się w cierpliwość. W razie nowych ustaleń i relacji przedstawimy je Czytelnikom „GK”.

Wszystko zaczęło się za sprawą sygnału anonimowego informatora, który trafił do dziennikarza „Sztandaru Młodych” Wiesława Dołęgowskiego. Zresztą na co dzień mieszkająca Otwocka. Dołęgowski w pierwszej chwili potraktował sprawę z niedowierzaniem, gdyż lata dziennikarskiej praktyki nauczyły go już dawno zawodowej wstrzemięźliwości. Postanowił jednak informacje sprawdzić i w towarzysztwie wspomnianego „anonima” z łopata w garści udał się do lasu. Było to 23 kwietnia. Parę godzin pracy z łopata przyniosło efekt zaskakujący — we wskazanym miejscu tylko z jednego niedużego wykupu dziennikarz wydobyl 4 ludzkie czaszki i wiele kości. Były dobrze zachowane, piaskista gleba nie spowodowała ich rozkładu.
Natchniętym o znalezisku poinformowano miejscową prokuraturę i Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych. W ten sposób sprawie nadano bieg urzędowy. Już pobieżne oględziny znaleźnika wykazały, że adresat nie był właściwie dobrany. Zarówno prokuratura jak i milicja mogą zająć się sprawą tylko wtedy, gdy wykazuje ona znamiona przestępstwa. O takim jednak na razie trudno mówić. W dodatku gdyby nawet takie miało miejsce, dla kogo temu, co gramy i dla kogo gramy, a także temu po co i za ile gramy — mam narastającą ochotę odwołać się do teatralnej racji stanu.
Do pogłębiającego się zagrożenia i zdrowego rozsądku, który głęboko drzemie, bo o przyzwoitości nawet nie wspomina. Odwołać do wspólnej refleksji na temat niezwykłych praw i obowiązków zawodu. Niekoniecznie tylko ściśle technicznych czy organizacyjnych. Również — jak to było z Słwińskiego, Kotarbińskiego, Osterwy czy Zelowicza — moralnych.
Wielokrotnie cytowana Olga Lipińska powiedziała niedawno w telewizji, że musiałyby ofiarować 500—700-tysięczne gaże miesięczne czelówce zapraszanych przez siebie aktorów, by budować teatr wielo-walnszych wyobrażeń i możliwości artystycznych. 500—700 tysięcy miesięcznie to, nawet w inflacji, są dzisiaj pieniądze! 500—700 tysięcy? No, no...
Dobrze, że powiedziała, że o tym (i o pozostałych sprawach) nie mówimy na co dzień. Bo nagłośnienia właśnie wymaga dziś teatralna racja stanu. Racja stanu wymaga od nas świadomości i uwagi. Tymczasem — o czym się zajmujemy? Co głosimy? Jakbyśmy nie wiedzieli, że prawda, trafna analiza i ocena oraz świadomość tego, co się wokół dzieje, to dziś sprawy najważniejsze. Także dla teatru. Dla niego przede wszystkim.

W. Jaruzelski przyjął W. Scheela

WARSZAWA (PAP). 24 bm. W toku rozmowy dokonano oceny dotychczasowego procesu normalizacji stosunków między PRL a RFN w oparciu o układ z 7 grudnia 1970 r. oraz omówiono możliwości rozwoju dalszej, wszechstronnej, obopólnie korzystnej współpracy.

W. Jaruzelski przyjął w Warszawie W. Scheela. W toku rozmowy dokonano oceny dotychczasowego procesu normalizacji stosunków między PRL a RFN w oparciu o układ z 7 grudnia 1970 r. oraz omówiono możliwości rozwoju dalszej, wszechstronnej, obopólnie korzystnej współpracy.

Dwudniowa wizyta

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) nił informacje o sytuacji w obu krajach, koncentrując się na zachodzących w nich przemianach społeczno-politycznych.

Stwierdzono zgodnie, że w sytuacji w Polsce i Jugosławii występuje wiele podobieństw, chociaż drogi, jakimi kroczą, oba kraje, były odmiennie. Istnieje i wiele różnic, toteż obecna wymiana poglądów jest dla obu stron pożyteczna.

Wczoraj w godzinach popołudniowych premier M. F.

Rakowski spotkał się z przewodniczącym KC ZKJ Milanem Pančevskim, a następnie udał się do Pałacu Federacji, gdzie został przyjęty przez przewodniczącego Prezydium SFRJ Jeneza Drnovszeka.

Po południu odbyła się kolejna i kończąca tura rozmów Mieczysława Rakowskiego z Ante Markovićem.

Przed odjazdem do Warszawy polski premier spotkał się na konferencji prasowej z dziennikarzami jugosłowiańskimi i zagranicznymi.

Ogłoszenia Ekspresowe

- WYJAZDY** luksusowym autokarem do RFN. Informacje tel. 18-62-12 od godz. 20.00.
- PIŁNIE** zamknięcie — superkomfort, 42 m² w DPJ — na kwaterynack Tel. 21-42-02 (18-22), g-25029
- AUTOBIANKI**, blacharka do remontu — sprzedam, Tel. 66-96-30, g-24798
- VW Golf**, diesel, 1973, po remoncie — sprzedam, Tel. 66-67-40, po 16 g-24958
- PANIA** do prowadzenia domu — przyjeżdż. Tel. 66-67-40, po 16 g-24971
- SPRZEDAM** — totolawki, ologologiczno-dentystyczny, Kraków, telefon 48-44-78, g-24987
- SEZONOWY** M.A.I. Mieszkanie 3-pokojowe, 60 m² — zapewnienie na Kraków, warunki do zamieszkania. Sezonowo M.P. os. Młodych 28/15, g-24987
- SPRZEDAM** — cianki C-300 Gieszcze 8, g-24532
- "BIZON"** — sprzedam, Kalki Szarów 37, Kłaj, tel. 121, g-23944
- DUŻA** parcela budowlana wolna lub z zabudowaniami gospodarczymi, magazynowymi — kucie, Łódzki, ul. Pastwiskiego 36, Kraków, tel. 66-10-71, g-24246
- POLONEZY**, 1988, 1987 — sprzedam, Kłaj, tel. 356, T-24110
- SPRZEDAM** — koparko-wyładowacz "Bialoruz", 1982, Wytwornia pasz, Władysław Maciejak, Raba Wyżna, tel. 108, g-24366
- EUROWORK**, Praca na zachodzie, adresy, informacje 5.000 zł, Kraków 69, box 256, g-23924
- PRZECZYTAJ** N-20 C. Kolumny "Saba" 70 WP — sprzedam, telefon 35-25-97, g-23849
- DWIE** młode kobiety — zatrudnienie od zaraz w ogrodnictwie, Jagódka, Kraków, ul. Mazowiecka 68, g-24987
- SPRZEDAM** — szesnastoletni, Smauger średni, mocni pleść i sól, Tel. 11-42-57, g-24344
- BEZDZIETNE** małżeństwo — poszukuje mieszkania, pokój, Tel. 35-38-66 wewn. 217, po 16, g-24576
- SPRZEDAM** — kostanki, rotacyjna, czeska, Eugeniusz Benek, ul. 11, g-24987
- SPOŁKA** zatrudni na bardzo dogodnych warunkach placowych, kierowników budów z uprawnieniami, tynkarzy, murarzy, cielei, robotników budowlanych. Niechciciel całej brygady ul. Dzierżyńskiego 33, tel. 33-34-07, w godz. 8-15, K-6291

Poszukujemy:

- wytwórcy obudów do aparatury medycznej oraz
 - laktornika
 - którzy zapewnią wysoką jakość wykonania wg dostarczonej przez nas dokumentacji
- PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUGOWO-PRODUKCYJNE I HANDLOWE abcMED Spółka z o.o.**
Kraków, ul. Bajeczna 5, tel. 12-78-44, 11-43-00 K-6165

Krakowskie Zakłady Przemysłu Gumowego „STOMIL” w Krakowie, ul. Rzeźnicza 22

przyjmą do pracy

w Dziale Transportu:

- z-cę kierownika Działu Transportu
- wymagane wykształcenie średnie techniczne + 3-letni staż pracy na samodzielny stanowisku w transporcie
- kierowca s kat prawa jazdy BC
- uregulowany stosunek do służby wojskowej
- mechaników samochodowych
- robotników transportowych (ładowaczy)

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Transportu, tel. 21-03-72 K-5162

BIURO STUDIÓW, PROJEKTÓW I REALIZACJI INWESTYCJI PRZEMYSŁU MLECZARSKIEGO w Krakowie, ul. Szlak 26

zatrudni pilnie

na korzystnych warunkach placowych

kierownika

Zespołu ds. Realizacji Wielkiej Budowy w Krakowie

Szczegółowe informacje o warunkach pracy i płacy oraz zgłoszenia przyjmuje Zespół Służby Pracowniczej Kraków, ul. Szlak 26, tel. 33-99-75 lub 77. K-6192

BROWAR KRAKÓW

zatrudni pilnie

INŻYNIERA CHEMIKA lub **MIKROBIOLOGA** do pracy w laboratorium oraz **MECHANIKA** do pracy w dozorcze

Zgłoszenia w Dziale Kadr, ul. Lubicz 17, tel. 21-17-11 wewn. 32, K-4861

Krakowskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Maszynami Budownictwa

zatrudni

na korzystnych warunkach placowych

- tokarzy
- mechaników maszyn budowlanych
- mechaników samochodowych
- spawaczy
- operatorów sprzętu budowlanego
- kierowców kat. BCE

Dla zamiejscowych zapewniamy zakwaterowanie w hotelach pracowniczych.

Informacji udziela Dział Kadr, Kraków — Leg., ul. Soltysowska 1 (dojazd autobusem nr 121 z placu Centralnego w Nowej Hucie), tel. 44-62-44 wewn. 7, 8, 65. K-4841

Absolutorium dla rządu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) rachunek oraz dokonał zmian w ustawie o statystyce państwowej. Przyjął również ustawę o szczególnych uprawnieniach niektórych osób do ponownego nawiązania stosunku pracy. Ustawa ta jest następstwem ustalen „okrągłego stołu”.

Pod koniec obrad Izba zapoznała się z informacją o działalności Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie IX kadencji oraz wysłuchała o powiadzi przedstawicieli rządu na interpelacje i zapytania poselskie.

Postanowiono, iż następnym — już ostatnim w tej kadencji — posiedzeniu Sejmu odbędzie się w dniach 29 i 30 maja.

Znaki przeszłości

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) ale fakty są właśnie takie. Jedynie — i to musi martwić — średnia renta oraz średnia emerytura pozostawały w tyle w porównaniu do średniej płacy.

Naciski placowe są coraz mocniejsze. Zeuszdoln słuchac domaganie się wyższych uposażeń, o lepszej pracy natomiast cicho. Jeżeli rząd nie zdecydował się na radykalne kroki, to w czarnych kolorach widzę jego przyszłość. Dodrunkowywanie ciągłych nowych pieniędzy jest zabiegami katastrofalnym. Napędza inflację, jeszcze bardziej zmniejsza dostępność nabywców wielu wyrobów i towarów. A w najbliższym czasie czeka nas jeszcze hiperdeflacja, o której rozsądnie myślicy ekonomisci wyrażają się krytycznie. Indeksyacja to przecież nie innego jak dopisywanie na listach plac odpowiednich kwot bez wymogu lepszej pracy. Przy naszej nierównowadze rynkowej skutki tego przedsięwzięcia odczujemy wszyscy. Odczujemy oczywiście w postaci: jeszcze większej inflacji. Obecnie jednak, w czasie potęgującej się walki politycznej, demagogii spod różnych sztafendów szermujący hasłem o konieczności podniesienia zarobków, liczyć mogą na aplauz. Przy okazji nie ma odwagi, którzy powiedzieliby wprost, że z wielu przedsiębiorstw i instytucji należy zwolnić setki ludzi pracujących na pół obroty, że bez autentycznego rynku pracy nadzieje na wyjście z kryzysu są iluzoryczne. Trzeba dołożyć zachodnich ekspertów, którzy widzą jak się w nas prowadzi. łapia się za głowy i twierdzą, że to

prawdziwy cud, iż przy tego rodzaju stosunku do pracowniczych obowiązków nasza gospodarka naprawdę kulawa, ale jakoś w ogóle funkcjonuje...

Rząd Mieczysława Rakowskiego zapowiada konsekwentne działania we wdrażaniu reformy ekonomicznej. Podobnych zapewnień w przeszłości słyszeliśmy już wiele, ale nieostawiały one często słowami bez pokrycia. Czy tak będzie i teraz? Czy raczej „wyższego rzędu” wzmaga ówe nad nieznaczący sentymentu prawami ekonomicznymi? Odpowiedź na te pytania poznamy już niebawem, poznamy nie tylko poprzez działania gabinetu, ale także przyszłego, jakże odmiennego personalnie parlamentu.

Z przeszłości wiąże się także ustawa o szczególnych uprawnieniach niektórych osób do ponownego nawiązania stosunku pracy. Jej wniesienie pod obrady Sejmu jest realizacją ustaleń podjętych przy „okrągłym stole”. W największym skrócie powiemy, że chodzi o zapewnienie możliwości powrotu do pracy osobom, które ją utraciły z powodu działalności związkowej po 13 grudnia 1981 roku.

Sejm IX kadencji kończy swoją działalność. Ostatnie jego plenarne posiedzenie wyznaczono na 29 i 30 maja. Porządek dzienny przewiduje uchwalenie kilku ustaw, w tym o przebaczeniu i puszczaniu w niepamięć niektórych przestępstw i wykroczeń. Dzięki tej ustawie ponownie wrócimy do przeszłości — konkretnie zaś do stanu wojennego...

JANUSZ HAŃDEREK

Specjaliści polscy i czechosłowacy dyskutowali o ochronie środowiska

W ekologii nie może być granic i wzajemnych uprzedzeń

Uczestnikami obrad kandydat na senatora Antoni Rączka

(inf. wł.) Zawarte w ubiegłym roku trójstronne porozumienie rządów: PRL, CSRS i NRD nazywane skrótowo „ekologicznym” stworzyło pod-

stawy prawne i dalo realne szanse podejmowania konkretnych działań na rzecz ochrony środowiska, bez zasklepiania się każdego z państw — sygnatariuszy we własnych tylko granicach. Na 1300-kilometrowej granicy polsko-czechosłowackiej jest to sprawa o kapitalnym wprost znaczeniu, zwłaszcza dla naszego kraju, bowiem niekorzystna w tym przypadku jest dla nas tzw. róża wiatrów”. Dotkliwie skutki są widoczne i odczuwalne także w rzekach. Wychodząc z nader słusznego założenia, że w ekologii nie może być granic i wzajemnych uprzedzeń naukowcy polscy i czechosłowacy parają się sprawami ochrony środowiska spotkali się na wspólnej międzynarodowej konferencji. Jej inicjatorami byli: Polska Akademia Nauk — Wydział Nauk Rolniczych i Leśnych oraz czeska Akademia Nauk Rolniczych. Dwa pierwsze dni obrad były wziętą w Czeskosłowacji. Dwa kolejne odbywały się w Polsce. W naszym kraju miej-

Spotkanie B. Szkutnika z hutniczymi matkami

W przeddzień „Dnia Matki” 24 bm. dyrektor naczelny Huty im. Lenina Bolesław Szkutnik spotkał się z matkami, reprezentującymi środowisko kobiet kombinatu. W spotkaniu, które przebiegało w serdecznej atmosferze, uczestniczyli przedstawiciele wszystkich organizacji społeczno-politycznych i Rady Pracowniczej, obecna była także przewodnicząca Liga Kobiet Polskich w kombinacie Barbara Włodarska i przewodnicząca komisji kobiecej NSZZ Pracowników KM HIL Krystyna Ostrowska.

Wśród zaproszonych matek dominowały panie, których troje lub czworo dzieci pracuje w hucie, np. Janina Wróbel, sama pracując w HIL blisko 30 lat, oddała do pracy w kombinacie trójkę swoich dzieci. W trakcie spotkania i bezpośrednich rozmów Bolesław Szkutnik, składając serdeczne życzenia, podkreślił m. in., że sprawa ochrony zdrowia wszystkich kobiet, stworzenia im lepszych warunków pracy i płacy, a tym samym i życiowych jest jednym z podstawowych obowiązków kierownictwa huty. Sprawa ta nabiera szczególnego rangi i uważa na fakt, że znalazła się także w programie przedwyborczym dyrektora Bolesława Szkutnika, który kandyduje na posła do Sejmu PRL. (x)

Zdalekopisu

KIEROWCY... MULOŃ

(a) Okazuje się, że biurokracja jest uciążliwa nie tylko nad Wisłą, ale w wielu innych państwach na naszym globie. Wielu uważa, że nad miarę rozkwitła w Meksyku, co może potwierdzić poniższa wiadomość, pochodząca z tamtejszej prasy.

Ostatnio ukazało się zarządzenie — w ramach kodeksu przepisów drogowych — zobowiązujące wszystkich właścicieli muloń do wyrobienia odpowiedniego prawa jazdy, uprawniającego do poruszania się — wraz z tym zwierzęciem — po drogach publicznych.

Przed zgłoszeniem się na odpowiedni egzamin z przepisów drogowych „kierowca muloń” musi załączyć cztery fotografie — dwie przedstawiające jego oblicze — jak do paszportu — oraz dwie... mulo.

Komentarze, jakimi to zarządzenie skwitowała miejscowa prasa, możemy sobie „dopiewać”. Zarządzenia jednak — jak na razie — nie cofnięto.

Zdalekopisu

KOMITET KRAKOWSKI POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ KOMITET DZIELNICOWY PZPR KRAKÓW-SRÓDMIEŚCIE

Pogrzeb odbędzie się w dniu 31 maja 1989 r. o godz. 13.30 na cmentarzu Rakowickim.

Wypadki, katastrofy

Pozar w paryskim hotelu

(a) W nocy ze środy na czwartek wybuchł w centrum Paryża pożar 4-piętrowego hotelu „Ecole Central”, zajmowanego w większej części przez robotników cudzoziemskich. Według wstępnych doniesień, co najmniej dwie osoby poniosły śmierć a 17 zostało rannych.

W akcji gaszenia pożaru, którego przyczyna nie jest znana, wzięło udział 120 strażaków.

Požary hoteli i domów w starych dzielnicach Paryża są dość częstym zjawiskiem. W ubiegłym roku w lecie, w wyniku pożaru starego hotelu w pobliżu Gare de l'Est poniosło śmierć 4 turystów zagranicznych i jego administrator.

Czterech żołnierzy armii greckiej poniosło śmierć w wyniku eksplozji poisku na poligonie czystowym w pobliżu miasteczka Pietrochóri w północnej części republiki.

Do wybuchu doszło, kiedyś w czasie ćwiczeń żołnierzy podnosili z ziemi niewypał pocisku przeciwczołowego.

W Górach na północy Tajlandii trzęsienie wagonów i lokomotywy pociągu pospiesznego Bangkoku, wykoleiły się w wotorek na ostrym zakrępie, spadając w głęboką przepaść. Z wstępnych danych wynika, że zginęło osiemu pasażerów a ponad 160 zostało rannych. Na torze pozostały tylko dwa wagony. Policja bada przyczynę katastrofy. Przypuszcza się, że mógł ją spowodować maszynista, będący w nietrzeźwym stanie.

SPORT SPORT

Już tylko Ruch i Górnik?

Sytuacja w piłkarskiej ekstraklasie powoli klaruje się. Z walki o I miejsce odpadła już definitywnie Legia (po porażce z ŁKS), cenny punkt w Białymstoku stracił GKS Katowice, który ma już 2 punkty straty do prowadzących w tabeli Ruchu i Górnika Zabrze. Wszystko wskazuje na to, iż najbliższe pojedynki tych dwóch drużyn 7 czerwca w Zabrzu wyjdą, kto będzie mistrzem Polski. Chyba że padnie remis, a Katowice wygrają z Lechem za 3 pkt., to zabawa zacznie się od nowa.

Wyjaśnia się także sytuacja w grupie spadkowej. Praktycznie degradacja do II ligi zagrożonych jest 5 drużyn, w tym niestety także nasza Wisła, która po kompromitującej grze przegrała w Krakowie ze Śląskiem z minusowy punkt. Krakowianie mają tylko 2 pkt. przewagi nad GKS Jastrzębie.

Teraz w lidze nastąpi przerwa, bowiem reprezentacja spotka się do meczu z Anglią 3 czerwca na Wembley. Następna kolejka, grają: Ruch, Wisła, Górnik Z., Ruch, Katowice — Lech, Olimpia, Pogon, Legia — Widzew, Śląsk — Stal, Szombierki — Jastrzębie, ŁKS — Jagiellonia. (s)

Jastrzębie — Górnik W. 2:0 (1:0), Kraus 9, Łuczak 78. Jagiellonia — GKS Kat. 1:1 (0:0). Dla Jagiellonii: J. Bayer 49, dla GKS: Morcinek 55. Lech — Szombierki 0:0. ŁKS — Legia 2:1 (0:1), dla ŁKS Gmur (samobójca 49), Soczyński z karnego 75, dla Legii: Karaś 44. Ruch — Widzew 4:0 (2:0).

K. Warzycha 13 i 53, Boncol 24, Szuster 84. Pogon — Górnik Z. 1:4 (0:1), dla Górnika: Cyron 15, Zagorski 68 i 71, Kamiński 89, dla Pogoni: Daniec 48. Stal M. — Olimpia 0:0. 1. Górnik Z. 26 43 48—21 2. Ruch 26 43 39—15 3. Katowice 26 41 44—20 4. Legia 26 37 34—15 5. Lech 26 30 33—24 6. Stal M. 26 26 27—23 7. Jagiellonia 26 26 19—22 8. Śląsk 26 23 30—30 9. Widzew 26 25 24—24 10. ŁKS 26 25 31—38 11. Olimpia 26 23 28—38 12. WISŁA 26 17 27—44 13. Jastrzębie 26 15 20—39 14. Pogon 26 14 28—46 15. Szombierki 26 13 29—48 16. Górnik W. 26 13 17—36 II liga: Piast N. Ruda — Zawisza 1:3 (1:1).

Pogrom!

Piłkarze Wisły doznali kłeski na swoim boisku, przegrywając ze Śląskiem Wrocław 0:5 (0:1). Bramki dla gości zdobyli: Socha 2 (23 i 71 min.), Horst 53 min. (głowa), Machaj (karny) 63 i Prusik 89 min. Jest to najwyższa porażka Wisły w tegoż sezonu rozgrywkach i to w dodatku poniesiona na swoim boisku. Tego nikt nie oczekiwał. Wprawdzie Śląsk miał ostatnio dobrą serię, ale przecież Wisła przed dziesięcioma dniami na tym samym boisku pokonała mistrza Polski. Tymczasem w czwartek gospodarze rozegrali koszarnie słaby mecz. Jako tako nie grała żadna formacja, a już tragicznie prezentowała się obrona, która „produkowała” serię niekiedy. Właściwie wszystkie pięć bramek padło po skłonnych błędach wiślaków, np. przy czwartej bramce bezpieczeństwa piłka trafiła do Sochy. Przy piątym голу obrońcy w ogóle nie atakowali Pruska, który wyszedł na czystą pozycję.

Nie lepiej grały inne formacje Wisły, pomoc praktycznie nie istniała, a napastnicy nie potrafili strzelić nawet... karnego! Kibice zadawali sobie pytanie — jak potoczyły się losy meczu, gdyby w 9 min. zamiast na poprzedzie „glówka” Swierczewskiego znalazła się w bramce. Ten sam zawodnik w 38 min. przy stanie 0:1 mało precyzyjnie strzelił karnego i Jedynek obronił jego strzał.

Goście nie musieli się w Krakowie specjalnie wysilać, bramki były niejako darem... niebios. Zasnęła piłkarzy Śląska jest, iż potrafili te kiksy i błędy wykorzystać. Warto zaznaczyć, że od 40 min. goście grał bez Tarasiewicza, który doznał lekkiej kontuzji. Także w Wiśle w 27 min. trener musiał zmienić kontuzjowanego Bozka, co jeszcze bardziej osłabiło obronę Wisły, która grała bez zawieszzonego za żółte kartki Maika. Szczegółem w nieszcześciu jest teraz kilkunastu przerwa w rozgrywkach, trzeba otrząsnąć się z porażki, zebrać siły i walczyć o I ligę!

WISŁA: Gaszyński — Jachowicz, Mróz (56 Motyka), Lewandowski, Giszka — Moskal, Bożek (27 Lipka), Wojtowicz, Dziubiński — Swierczewski, Jelonok.

ŚLĄSK: Jedynek — Drączkowski, Król, Szewczyk, Góra — Machaj, Prusik, Jaworski, Mandziejewicz — Tarasiewicz (40 Horst), Socha. Sędziował Buksa z Katowic, widzów 10 tys. (AS)

Stawiać na krakusów!

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) kowa ze Śląskiem i Krakowa ze Lwowem, także tradycyjnego turnieju juniorów „Europa — 89”. Niestety trzeba było zrezygnować z organizacji spotkania liga polska — liga włoska i meczu Polska — Anglia (drużyn młodzieżowych), bo jak się okazuje uczestnicy honorowy produktor jubileuszu, i sekretarz KK PZPR, Józef Gajewicz, który w swojej sportowej karierze (był gimnastykiem, narciarzem, jest zresztą nadal czynnym instruktorem PZNL), miał także piłkarski epizod.

Jubileusz ma być okazją do przypomnienia osiągnięć ludzi, którzy dobrze zasłużyli się polskiemu i krakowskiemu piłkarstwu. Na sali obrad nie brakuje naszych zasłużonych reprezentantów: Mieczysława Gracza, Jerzego Jurawca, Tadeusza Parpana. W ramach jubileuszu przewiduje się rozegranie spotkań: Krakowski Okręgowy Związek Piłkarzy.

Mamy więc jubileusz i w związku z tym w sobotę odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Obchodów 70-lecia KOZPN. W posiedzeniu uczestniczyli honorowy produktor jubileuszu, i sekretarz KK PZPR, Józef Gajewicz, który w swojej sportowej karierze (był gimnastykiem, narciarzem, jest zresztą nadal czynnym instruktorem PZNL), miał także piłkarski epizod.

Jubileusz ma być okazją do przypomnienia osiągnięć ludzi, którzy dobrze zasłużyli się polskiemu i krakowskiemu piłkarstwu. Na sali obrad nie brakuje naszych zasłużonych reprezentantów: Mieczysława Gracza, Jerzego Jurawca, Tadeusza Parpana. W ramach jubileuszu przewiduje się rozegranie spotkań: Kra-

Hutnicy w „poszukiwaniu” brązu

Przed meczem I ligi piłki ręcznej meczownik Hutnik — Śląsk Wrocław usłyszał głos z trybuny: „Jeśli przetrzymacie pierwsze pięć minut — będzie dobrze”.

Przetrzymali. Nie tylko 5 min. lecz i całe spotkanie. W 12 min. krakowianie prowadzili 9:3! Znaczną w tym zastęga świetnie spisującego się bramkarza hutników Marka Ciałowicza i agresywnej obrony całej drużyny. Niewiele mogli zdziałać dwaj reprezentantów Polski na MS: Ryszard Antczak — Adam Dawidziuk.

Krakowianie zastosowali skuteczną taktykę — szczególną defensywną i szybką kontratak. Po przerwie w 42 min. przewaga gospodarzy znowu wynosiła 6 bramek (18:12). Chwila niepewności — to 54 min. gdy na dwie minuty karne siadł na ławce Obruski i przewaga stopniała (23:20). Koncówka nale-

żała jednak do krakowian. Na 3 min. przed zakończeniem meczu Antczak otrzymał za niesportowe zachowanie się wobec sędziego „czerwona kartkę” i nie wiadomo czy wystąpi we Wrocławiu. Mecz wygrał Hutnik 26:21 (13:10).

Bramki dla krakowian: Tomaszewski 7, Skalski, Pater i Cwik po 2, Proszynski i Walka po 2, Mroczkowski, Obruski i Łukasiewicz po 1. Najwięcej dla Śląska: Dawidziuk i Haas po 6, Antczak 3.

W sobotę hutnicy wystąpią w meczu rewanżowym ze Śląskiem we Wrocławiu. Jeśli wygrają — wracają w tym dniu z brązowym medalem do Krakowa. W wypadku porażki — zdecydowanie trzeci mecz niedzielny.

Sensacja jest pewna w tegoż rozgrywkach porażka Wybrzeża w Zabrzu z Pogonią 18:19 (9:9).

Express Lotek

- 16, 20, 30, 40, 41.
- Super Lotek 18, 21, 22, 38, 39, 41, 43.
- Dalin Myślenice — Świt Krzeszowice 0:0. Prokocim — Hutnik II 0:3 (0:1). Bramki dla hutników: Tryk 2, Fitał.
- Piłkarz Podłęża — Cracovia II 2:2 (0:0). Dla Piłkarza: Lewicki 2; dla Cracovii — Kolo-dziejczyk, Puchała.
- 1. Gościłbia 22 31 58—18 2. Góralowianka 21 31 45—20 3. Świt 22 30 42—18 4. Kabel 22 30 34—23 5. Hutnik II 22 27 45—24 6. Wisła II 22 25 39—34 7. Bronowianka 22 24 22—20 8. Dalin 22 22 26—24 9. Tramwaj 22 21 23—33 10. Borek 22 18 23—34 11. Clepardia 22 14 20—45 12. Cracovia II 22 13 21—36 13. Prokocim 22 13 21—31 14. Piłkarz 21 7 21—79
- 1. Góściłbia 22 31 58—18 2. Góralowianka 21 31 45—20 3. Świt 22 30 42—18 4. Kabel 22 30 34—23 5. Hutnik II 22 27 45—24 6. Wisła II 22 25 39—34 7. Bronowianka 22 24 22—20 8. Dalin 22 22 26—24 9. Tramwaj 22 21 23—33 10. Borek 22 18 23—34 11. Clepardia 22 14 20—45 12. Cracovia II 22 13 21—36 13. Prokocim 22 13 21—31 14. Piłkarz 21 7 21—79

KL. OKRĘGOWA

Borek — Wisła II 3:1

Po pierwszej połowie Wisła przegrywała 2:0. Kiedy padła trzecia bramka dla Borku, zanosiło się na pogrom. Ofensywne akcje wiślaków nie kładły się a i obrońcy, mimo że warunkami fizycznymi przewyższali napastników Borku, często byli w opałach. Honorowego gola strzelił z rzutu wolnego Ropski.

BOREK: Sekula, Knotek, Sołtyś, Drożdżak, Machaczka (85 min. Kosiba), Czech (75 min. Mrozek), Wandura, Wrzesień, Maselko, Rapacz, Szczerba.

Bramki dla Borku: Szczerba, Maselko, Wrzesień; dla Wisły: Ropski.

Żółta kartka: Maselko (Borek).

Góralowianka — Clepardia 1:0 (0:0). Bramka — Dzurdzia.

Bronowianka — Tramwaj 0:0.

Gościłbia Sulkowice — Kabel 5:0 (2:0). Bramki: Malina 2. Stokłosa, Godzik, samobójca.

Borek — Wisła II 3:1 (2:0). Dla Borku — Szczerba, Maselko, Wrzesień; dla Wisły — Ropski.

KRÓTKO
(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

zany do przebudowy, odnowy społeczeństwa radzieckiego na zasadach demokracji, jawności i poszanowania dla człowieka.

PRZEMAWIAJĄC na placu św. Piotra podczas audyencji generalnej, papież zwracając się do licznej grupy rodaków, powiedział: „Wszystcy wyczuwamy, że znowu chodzi o to samo: o to, aby dokonała się odnowa na tej naszej, polskiej ziemi. I dlatego słowa wypowiedziane podczas pierwszej pielgrzymki w największym placu Złotychy nabierają na nowo swojej aktualności. Nie przestaje się modlić wraz z całym moim narodem o tę odnowę. „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi ziemię” — naszą polską ziemię, nasz polski naród, naszą współczesność i przyszłość”.

W MOSKIEWIE poinformowano, że sekretarz generalny KC BPK, przewodniczący Rady Państwa Bułgarii **Todor Żiwkow** złoży na początku czerwca roboczą wizytę w Związku Radzieckim.

Uwaga, krakowscy przemysłowcy

Rada handlowa ambasady Austrii w Warszawie dr **Walter Resl** serdecznie zaprasza przedstawicieli kręgow przemysłowych Krakowa na spotkanie w dniu 1 czerwca 1989, sala konferencyjna hotelu „Forum”, Kraków, ul. M. Kopernickiej 28 godz. 14. Program spotkania: odczyt na temat perspektyw współpracy gospodarczej Polski i Austrii. Od godz. 15 do 18 indywidualne rozmowy z zainteresowanymi. Prosimy o telefoniczne zgłaszanie się tylko do 29. V 130 V od 8 do 16, numer telefonu w Warszawie 29-32-47.

PROGRAM

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) odpowiedzi. Nie da się bowiem żądać podniesienia społecznie uzasadnionej wydajności pracy i wzrostu produkcji i równocześnie, akceptując stan, w którym Polska pod względem ilości pracujących przez zatrudnionych w gospodarce państwowej godzin tygodniowo znajduje się wśród państw europejskich na szarym końcu, występować przeciwko pracy w godzinach nadliczbowych oraz ekonomicznym metodom ograniczania absencji chorobowej.

Piszę o tym, ponieważ program wyborczy „Solidarność” oparty jest w znacznej mierze na tych właśnie dokumentach „okrągłego stołu”. Jak już nadmieniliśmy, rozumiejąc to, takie są bowiem prawa kampanii wyborczej, że każda ze stron stara się swoje możliwości i dążenia przedstawić w jak najbardziej powabnej postaci. Do wyborów wszelkie należy ocenić realnie, a nie na podstawie programów politycznych, które nie zawsze są ze sobą spójne. Jak pogodzić np. hasło „każdy podmiot gospodarczy musi działać na swój rachunek i odpowiadać za wyniki swojej pracy” z zapisaną wcześniej wolą obrony Stoczni Gdańskiej przed likwidacją, z ekonomicznymi przeciwnościami, podobnych wątpliwości przy lustrze części gospodarce programu nasuwa się więcej. Podstawowym wszakże

O liście krajowej — bez emocji

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) wyborczej. Na liście tej znajdują się też nazwiska takich polityków jak: Mieczysław F. Rakowski, Józef Cyrankiewicz, Władysław Baka, Kazimierz Barcikowski, którzy tworzyli obojętną linię porozumienia i są niejako jej gwarantami; tej linii zawdzięczać należy, że możliwa stała się również legalizacja „Solidarności”, opozycji. Dodajmy, że obecnie lista krajowa stanowi tylko 7,6 proc. ogółu poselskich man-

datów. Jest to więc reprezentacja mniejsza niż uzgodniono przy „okrągłym stole”, niezbędna dla kontynuowania dzieła reform politycznych, społecznych i gospodarczych. Przy okazji przypomnieć warto, że lista krajowa, natrętnie atakowana przez propagandę opozycyjną — nie jest rozwiązaniem nie spotykającym ani za granicą, ani w historii polskiego parlamentaryzmu. Otóż np. 5 listopada 1922 r. w 64 okręgach wybor-

czych przeszło 67 proc. uprawniających do głosowania wybrało 372 posłów. Ponadto 72 mandaty obsadzone zostały kandydatami umieszczonymi na listach państwowych. Tydzień później w 17 okręgach, przy nieco mniejszej frekwencji, wybranych zostało 93 senatorów. 18 uzyskało mandaty z listy państwowej. Fakt ten warto przypomnieć szczególnie apologetom systemu parlamentarnego II Rzeczypospolitej.

W sobotę nad Jeziorem Rożnowskim

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) w Gródku nad Dunajcem ożbiorka organizowana przez ZW ZSMF w Nowym Sączu, Polskiego Związku Wędkarskiego, TKKF, Wydział Ochrony Srodowiska Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu oraz zespół elektrowni wodnych w Rożnowie. Ponieważ akcja organizowana jest już po raz drugi, więc można rzec, że tradycyjnie wiąże się do niej także członkowie ZSMF z Tarnowskiego i Krakowskiego. Przyjazd nad jezioro na wielkie sprzątanie przewidziano na sobotę 27 maja, zapowiedziano już przeszło tysiąc dziewcząt i chłopów. Spotkają się oni w trzech punktach:

nym festynie. Będzie on zarobek mityngiem przedwyborczym. Kandydaci na posłów przedstawiają siebie i swoje programy przyszłego działania w parlamencie. Odpowiedzą również na wszystkie pytania. Poznają poglądy tych, którzy 4 czerwca udzielą im porady. Organizatorzy sobotnich wielkich porządków nad Jeziorem Rożnowskim serdecznie zapraszają do udziału w akcji i festynie także tych, którzy jeszcze nie zgłosili swego udziału. Dla każdego znajdzie się zajęcie, dzięki któremu latem przyjemniej będzie tu wypoczywać. (ss)

Konferencja wspólnej komisji podręcznikowej PRL — RFN

Jak uczyć historii dwóch narodów?

(Inf. wł.) Historia najnowsza, ta sprzed kilku dziesięcioleci, wywołuje wiele emocji i wciąż ujawnia nieznane wcześniej tajemnice. Także interpretacja ważnych i codziennych zdarzeń była różna, w zależności od tego kogo i z jakich pozycji komentator przygotowuje. Bywa, że naukowcy i politycy mówią o tym samym okresie tak różnie, że wrecz zarzucają sobie kłamstwo lub tendencjonalność. Jak więc nauczyć hi-

storii w Polsce i Republice Federalnej Niemiec tak, by obydwie strony uznawały wiedzę przekazywaną młodzieży za obiektywną. Pracując nad tym wybitni naukowcy z obydwu państw tworzący wspólną komisję podręcznikową PRL — RFN. Na dwudziestą drugą już konferencję zebrał się on w ośrodku „Smrek” w Koszarach koło Piwnicznej. Tygodniowe obrady poświęcone były tematowi: „Polska i Niemcy w procesie formowa-

niem się europejskiego systemu państw”. Obradami kierowali współprzewodniczący wspólnej komisji podręcznikowej PRL — RFN: ze strony polskiej prof. Antoni Czubiński, a ze strony RFN prof. Klaus Zernack. Konferencja w Koszarach zapoczątkowała nowy cykl obrad mający ułatwić opracowanie historii stosunków polsko-niemieckich. Jak poinformowano dziennikarza „Gazety Krakowskiej”, zaprezentowane przez przedstawicieli obydwu stron projekty pomocy dydaktycznej dla nauczycieli wywołały niezwykle żywą dyskusję. Podkreślano w niej zarówno potrzeby oraz trudności jak i bezprecedensowy charakter tego rodzaju przedsięwzięcia naukowego. (ss)

Uchwała Rady Narodowej m. Krakowa z dnia 23. 05. 1989 r.

W sprawie nielegalnych manifestacji i zamieszek ulicznych w Krakowie dniach 15—18 V 1989 r.

Działając na podstawie art. 1 i art. 29 ustawy z dnia 20 lipca 1983 r. o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego (Dz. U. z 1983 r., nr 26 poz. 183) Rada Narodowa miasta Krakowa mając na względzie dobro miasta i jego mieszkańców — uchwala co następuje:

Państwo stworzyło i rozszerza cały arsenał praw, zasad i warunków do uzewnętrznienia i urzeczywistnienia poglądów, racji i dążeń każdego obywatela i całego społeczeństwa. Nieodparta wola budowania takiej rzeczywistości potwierdziła przedstawicieli wszystkich sił społecznych i politycznych w doniosłych ustaleniach wypracowanych wspólnie przez wszystkich, którzy zdecydowali się zasiąść przy „okrągłym stole”. Rada Narodowa Miasta Krakowa wyraża głębokie oburzenie wobec wysocy nieodpowiedzialnego i niekulturalnego zachowania się młodych ludzi manifestujących w ten sposób swoje nieprzemysłane poglądy i swój stosunek do polskiej rzeczywistości. Rada Narodowa Miasta Krakowa — w imię społecznego dobra i obywatelskich powinności — odwołuje się do władz rektorskich krakowskich szkół wyższych, do kierownictw szkół pedagogów i wychowawców młodzieży, do rodziców, organizacji młodzieżowych i

Jutro startuje XXIX Ogólnopolski Festiwal Filmów Krótkometrażowych

Tym razem wyjątkowo wszechstronny

(INF. WŁ.) Przed rokiem festiwalowa publiczność konkursu ogólnopolskiego narzekała na znikomą ilość filmów tydzień naszego dnia dzisiejszego wydzierżawione przez przyznanych wydzierżawców. Królowała tematyka zastępcza i nadmiernie rozbudowana metafora. Czy w tym roku będzie inaczej? **MARIA CELEJEWSKA**, dyrektor Okręgowego Przedsiębiorstwa Rozwoju Uszczelniania Filmów w Krakowie zapewnia, że tak. Jak się dowiedzieliśmy na konferencji prasowej, do konkursu zgłoszono 148 filmów. Komisja kwalifikacyjna XXIX Ogólnopolskiego Festiwalu Filmów Krótkometrażowych, której przewodniczył **JACEK GRABOWSKI**, zakwalifikowała 44 filmy. Oceni je jury, a w nim m. in.: **MARIA MALATYŃSKA**, **MARCEL LOZIŃSKI**, **BOGUMIŁ DROZDOWSKI**, **EUGENIUSZ RUDNIK**. Już przed konkursem wiadomo, że sukces odniosło Studio Filmów Animowanych z Krakowa — do pokazów zakwalifikowano 7 filmów powstałych w tej wytwórni. To bardzo dużo biorąc pod uwagę, że taka potęga, jak Telewizja, prezentowana będzie przez 7 pozycji, a Wytwórnia Filmów Dokumentalnych przez 9. Nie mielibyśmy przeciwko temu, aby podobnego zdania byli jurorzy.

XXIX Festiwal postawi swych wielbicieli przed niełatwym wyborem. Tegoroczna impreza będzie miała wyjątkowo rozbudowaną ilość imprez towarzyszących. Już dzisiaj wiadomo, że uczestniczyć w nim będą nie tylko artyści, mistrza krótkiego metrażu.

PRZEMYSŁAW OSUCHOWSKI

Krajowe ciekawostki

▲ (a) Nastawiamy się na coraz szerszą popularyzację w Polsce języka francuskiego. Obecnie działa u nas 10 ośrodków francuskich, a jedenasty niebawem powstanie na Śląsku. Jeszcze w tym roku w Warszawie utworzone zostaną Francuskie Centrum Informacji Naukowo-Technicznej z terminalem komputerowym.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

było chętnych do tej formy protestu. Jedynie 10 studentów z ok. 200—250-osobowej grupy opowiedziało się za sankcjami okupacyjnym. Okupowany jest również gmach główny Politechniki Warszawskiej oraz tereny SGGW — Akademii Rolniczej.

Grupa studentów Akademii Medycznej i Uniwersytetu w Łodzi podjęła strajk okupacyjny. Szóstka słuchaczy politchniki ogłosiła 14-godzinny strajk ostrzegawczy. W Katowicach, w nielegalnym pochodzie przeszła ulicami miasta kilkudziesięciopięciopięciora grupa studentów Uniwersytetu Śląskiego. Wnoszono okrzyki „NZZ”, „Precz z komuną”. Demonstranci dotarli do budynku Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Nie skorzystali z propozycji sekretarza **KW Zygmunta Lechdy-Wyborneko**, aby odbyć rozmowy w gmachu komitetu, ale zgodzili się na takie spotkanie w uczelni. Również w Częstochowie demonstrowano na ulicach miasta. Pod budynek KW partii przyszedł student Politechniki Częstochowskiej i Wyższej Szkoły Pedagogicznej. I sekretarz **KW PZPR Jerzy Sypek** rozmawiał z protestującymi przed gmachem (studenti nie zgodzili się na rozmowy w budynku). Po półgodzinnej wymianie poglądów o sprawach studenckich uczestnicy demonstracji wrócili do miasteczka studenckiego. Podobna demonstracja odbyła się na placu Litewskim w Lublinie. Z miejsca spotkania zebrani udali się pod siedzibę Komitetu Wojewódzkie-

Uroczystości Bożego Ciała

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Z katedry pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela, w najstarszej piastowskiej części miasta, wyruszyła procesja we Wrocławiu. Wzięli w niej udział metropolita wrocławski kardynał **Henryk Galbnowicz**.

oryginalną, folklorystyczną oprawę. Tak było m. in. w Łowiczu, gdzie w procesji uczestniczyli wierni w barwnych ludowych strojach, słynnych łowickich pasiakach. Przybyło tu wielu zagranicznych gości m. in. z Francji, krajów skandynawskich, Wielkiej Brytanii i Japonii, a chór akademicki z Gizen (RFN) śpiewał podczas mszy w XV-wiecznej kolegiacie.

Leć w powietrze i rozślawiaj imię naszej ojczyzny

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) znakami rejestracyjnymi SP L.O.B. Na jego pokładzie, oprócz licznej orszaki gości, przybył do Krakowa prezydent IATA, dyrektor generalny „Lotu” **Jerzy Słowiński**. W kilka minut później miała miejsce uroczystość nadania maszynie imienia „Kraków”.

Orzeczenie sądu jest tego wyrazem. **WARSZAWA (PAP)**. Po odmowie rejestracji NZZ i w związku z organizowaniem w środowiskach akademickich akcji protestacyjnych, dziennikarze PAP uzyskali wypowiedź rektorów uczelni w różnych miastach kraju.

— Cieszymy się bardzo — powiedział dyr. Słowiński — iż ten nasz najnowszy samolot będzie nosił imię miasta, które wszyscy Polacy darzą tak wielkim sentymentem.

— Te nowoczesne maszyny przybliżą świat Polsce i Polskę światu — stwierdził zabierający głos w imieniu władz Krakowa i sekretarz KK PZPR **Józef Gajewicz**. Cieszymy się, że na kadłubie jednej z nich znalazł się herb naszego, naszego w całym świecie miasta.

— W tym dziele macie wśród całej „lotowskiej” załogi gorących sympatyków i orędowników — dodał dyr. Słowiński.

Następnie do mikrofonu podszedł najpiękniejsza dziewczyna Olimpiady w Seulu, wie-

Sytuacja na uczelniach

WARSZAWA (PAP). Rzecznik prasowy Sądu Wojewódzkiego w Warszawie przekazał PAP następujące wyjaśnienie: W nawigacji do odwołania rektora NSZZ „Solidarność” publikowanego w „Gazecie Wyborczej” 24 bm. do tegoż odwołania zarejestrowania Niezależnego Zrzeszenia Studentów, uprzejmie proszę o opublikowanie poniższej odpowiedzi.

Orzeczenie Sądu Wojewódzkiego w Warszawie odmawiające zarejestrowania NZZ nie jest, jak twierdził rektorz NSZZ „Solidarność”, niezgodne z prawem. Postanowienie sądu znajduje podstawę prawną w ustawie o stowarzyszeniach — ustawie konsultowanej i redagowanej z udziałem i wsparciem wszystkich sił społecznych biorących udział w obradach „okrągłego stołu”, w tym przez przedstawicieli sił opozycyjno-solidarnościowych.

Jak wiadomo, ustawa ta nie przewiduje prawa do strajku dla stowarzyszeń. Nie przewiduje go również ustawa o szkolnictwie wyższym ani regulamin odbywania studiów.

Rektor Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach prof. **Stanisław Socha** ogłosił relację z sali sądowej i przygnębiające wrażenie wywołał u mnie fakt, iż nie stał tych ludzi niezadowolonych z decyzji na wyrażenie swych zdaniem w inny sposób niż krzykiem. To brak kultury obywatelskiej jest również u świadomych uprze, świadomych wprowadzaniu atmosfery „sytuacji bez wyjścia” — co stanowi pretekst do działań agresywnych. Niepokoi mnie też niekonsekwentne stanowisko Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”, które sugeruje wymuszenie na sądzie jego rozwiązania. Przecież sąd jest niezawisły, zobligowany ustawą. A jednym kontrargumentem NZZ jest okrzyk „Precz z komuną”.

Wyjątkowo wszechstronny

KUPNO
BEOTNIKI przednie i pokrywe bagnetki do Skody 105, 1984 — kupi, nowy Sącz, tel. 256-61. g-28255
ZEGAREK „Patek Philippe”, „Vacheron-Constantin”, „Cartier”, „Rolex” kupi, Oferty 001332 Bluzki Ogłoszeń, W-wa Poźnańska 38. K-4700
LOKALE
TARNÓW! Własnościowa M-3, 3 pokojowe 48 m², i pietro — zamieszkałe w większe (4-pokojowe), tel. 23-15-47. g-20021
M-3, w Debicy — zamieszkałe na podobne, w Krakowie, Debica, tel. 53-37, po 20. g-14162
USŁUGI
VIDEO-RECORD. Reestracje kamery uroczystości rodzinnych, zakładowych, kroniki rozwoju dziecka i innych nietypowych. Możliwość bonifikaty. Krzyżanowski tel. 66-07-61.
MONTAŻ boazerii, pawlacy, laminiowanie, tel. 13-84-83. g-23898
VIDEO-KOLOR — przesłanie telewizorów — PAL-SECAM — Tarnów, tel. 21-95-96, 7-33. (ps)

SPRZEDAM zlink skrzyniowego wywrotkę, silnik i skrzynię biegów Stara 28, Kraków, tel. 49-71-13.
GARSONIERE własnościowa, superkomfortowa, koło Cracowia, 2 pokojowa, w większe, tel. 87-60-93, zamieszkałe w większe, tel. 87-60-93. g-26439
ZABEZPIECZENIE antywłamieniowe, zamki patentowe, kluczyki, blokadki, tapicerka drzwiowa, montaż boazerii, pawlacy, Wysoka jakość, krótkie terminy, Lewicki, tel. 34-23-77. g-24023
ELBOX-VIDEO. Przesłanie telewizorów na Secam/PAL. Telefon 378-39, od poniedziałku do czwartku, 9-13. g-21023
KONSERWACJA antykorozyjna samochodów czołowych, dostawczych — Kalcerek, tel. 76-25-87. g-23441
„EXPRES” montuje zamki, zabezpieczenia antywłamieniowe, tapicerki drzwi, drzwi harmonijkowe, suszarki łazienkowe, okapy kuchenne. Tel. 23-34-30 (8-14). g-23594
ROZNE
WYSYŁAM zgłoszenia matrymonialne osobom dysponującym własnymi mieszkaniem, samochodami. Oferty w Krakowie, zagranicą, „M-4”, 80-90 Kraków, skrytka 802-A. g-23594

Czy można przewidywać polskie kryzysy?

(Inf. wł.) W najnowszym numerze ukazującego się w Krakowie kwartalnika „Zeszyty Prasoznawcze” (nr 2/89) opublikowany został artykuł **Władysława Tyrańskiego** pt. „Rocznikowość i rytualizacja mediów”. Autor tekstu poddał analizie ilościowy materiał rocznicowy ogłoszony w ramach dziennika „Życie Warszawy” w latach 1954—1983. I choć się okazało? Rocznikami, w których publikacje związane z rocznicami zajmują najmniej powierzchni pisma, były lata 1956, 1971, 1981. Znajdujący Autor zauważył charakterystyczną prawidłowość: przed zbliżającym się przesileniem politycznym udział materiałów rocznicowych maleje, aby zaraz po kryzysie zacząć znowu wzrastać.

Wyjątkowo wszechstronny

W Tyrański dochodzi do wniosku, że powierzchnia materiałów rocznicowych zmienia się w rytmie cykli politycznych. Początkiem działania każdej kolejnej ekipy przywódczej — Gomulki, Gierka, Jaruzelskiego — towarzyszył najniższy „pułap rocznicowości”, który następnie rósł, aby jeostatnie spaść do minimum w ostatnim roku jej rządów. W zakończeniu artykułu autor wysuwa tezę, że zaobserwowane na przykładzie „Życia Warszawy” zjawisko odnosi się również do pozostałych środków masowego komunikowania. Czyżby było więc okazją, że materiały rocznicowe w prasie są swolstwem sygnalizatorem zbliżających się wstrząsów politycznych?

Tygodniowy TV PROGRAM

27 V — I VI

PROGRAM I

7.00 TTR: mat. sem. 4
7.30 TTR: j. pol. sem. 4
8.00 Tydzień na działce
8.20 Na zdrowie — program rekreacyjny
8.35 Program dnia
9.00 Dla dzieci i młodzieży „Drops” — oraz kino Drops „Fragiele” (39) — serial ang.
10.30 DT — wiadomości
10.40 Stare, nowe, najnowe

PROGRAM II

9.25 „Przeгляд tygodnia” (dla niesłyszących)
9.30 Film dla niesłyszących: „Ucieczka z miejsc ukończonych” (2) — serial TP
10.50 „Krótkofalowy”
11.20 Lokalny koncert żywczeń
11.45 „Jutro poniedziałek”
12.15 Powitanie
12.20 Polska Kronika Filmowa
12.30 Kino rodzinne: „Powrót na wyspę skarbów” (6) — ang. serial przygod.
13.20 100 pytań do Witolda Zaraska
14.00 „Polacy”: „Szymon Szurmiej” — film dok.
14.40 Podróże w czasie — przetrzeźniony „Japonia” (1) — „Elektroniczna pamięć” — ang. serial dokum.
15.35 Festiwal muzyczny w Ankarze
16.05 Był tutaj: „Dawnonnie drewniane” — gaw. prof. W. Zina
16.20 Kino — „Okno — kalejdoskop filmowy”
17.15 Studio X Łódzkiego Spółki Baletowych
17.30 Bliziej świata — przegląd telewizyj satelitarnych
19.00 Wywiady Ireny Dzieci — o A. Kwaśniewskim
19.30 „Galeria 37 milionów” — malarstwa A. Strumiłły
20.00 Studio Sport: Piłka w grze
21.00 Koncert Jubileuszowy XXV Studenc. Festiw. Pios. (1)
21.30 Panorama dnia
21.45 „Wichry wojny” (11) — serial prod. USA
22.35 Koncert Jubileuszowy XXV Studenc. Festiw. Pios. (2)
23.05 Komentarz dnia
23.10 Studio Festiwalu Krakowskich: XXIX Ogólnop. Festiw. Filmów Krótkometraż.

PROGRAM I

13.30 TTR — fizyka, sem. 2
14.00 TTR — biologia, sem. 2
15.30 NURT — Szkoła
16.05 Program dnia — DT — wiadomości
16.10 Radar
16.25 Luz — pr. nastolat.
17.15 Teleexpress
17.30 „Kto w twoim imieniu?” — Studio Wyborcze TVP
18.00 „Echa stadionów” — oraz magazyn żeglarski
18.30 „Laboratorium” — „Alchemia”
18.50 „10 minut”
19.00 Dobranoc „Jak zostać dużym”
19.10 Gorące linie”, pr. publ.
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Teatr Telewizyjny — J. B. Priestley — „Pan inspektor przyszłości” — reż. K. Szolajski
21.10 Kto w twoim imieniu? — Studio Wyborcze TVP
21.25 „Pióro i karabela” (1) — trytyk dokumentalny o K. Pruszyńskim, reż. L. Motylski
22.35 „Rozmyślania prof. M. Stepińskiego”
23.45 DT — echa dnia
23.05 Język niemiecki (28)

PROGRAM II

16.55 Język niemiecki (28)
17.25 Program dnia
17.30 Antena „Dwójki” na najbliższy tydzień
17.45 „Ojczyzna-polszczyzna” — „Wypadki i przygady” — 13.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 Lok. Studio Wyborcze
19.00 „Czarno na białym” — przegląd PKF
19.30 Shi Shu Cheng gra utwory Fryderyka Chopina
20.00 „Wiosna zachowana w pamięci”, serial ang.
22.45 Studio Festiwalu Krakowskich — XXIX Ogólnop. Festiw. Filmów Krótkometraż.
23.05 Komentarz dnia

PROGRAM I

7.15 Program dnia
7.20 Wszelchnia rodzinny wiejskiej
7.45 Po gospodarsku
8.15 Tydzień
9.00 Dla młodych widzów: „Teleranek” — oraz film ang.: „Kto ja, panie porze?” (3)
10.30 DT — wiadomości
10.35 „Wawel Jana III” — film dok. A. Janickiego
11.15 Kraj za miastem
11.45 Studio Sport — sporty motorowe
12.45 Telewizyjny koncert żywczeń
13.30 Magazyn „Morze”
13.50 Teatr Młodego Widza — Jean de La Fontaine „Bajki”. Reż. A. Minkiewicz
14.30 „A jednak życie” — laureaci Przeglądu Piosenek Aktorskiej we Wrocławiu
15.15 Katarzyna (9) — serial prod. francuskiej
16.55 Antena
17.15 Teleexpress
17.30 Trzy rundy — program publicystyczny
18.30 „Panna dziewczątka” (2) — braz. serial obycz.
19.00 Wieczorka „Smurfy”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Ucieczka z miejsc ukończonych” (2) — serial TP
21.05 7 dni — świat
21.35 Sportowa niedziela
22.25 „Sławne kobiety i ich czasy” (5) — „Anna Pawłowa”, serial prod. francuskiej
23.25 DT — Wiadomości

PROGRAM II

8.35 Domator — Nasza poczta — Szkoła dla rodziców — Skąd są zwierzęta
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości
9.25 „Wielka atrakcja, czyli popisowy numer” — film radz.
10.45 Domator — Przyjemnie z pożytecznym
11.10 Muzyka kl. 2
12.00 Chemia kl. VI
12.50 Język polski, kl. 2 lic.
13.30 TTR — chemia, sem. 2
14.00 TTR — sem. 2
15.20 NURT
15.50 Program dnia — DT — wiadomości
15.55 Losowanie Express i Super Lotka
16.05 Telewizyjny Informator Wydawniczy
16.25 Dla młodych widzów: „Łatający Holender”
16.50 „Cojak” — teleturniej
17.15 Teleexpress
17.30 Kto w twoim imieniu? — Studio Wyborcze TVP
18.00 „Spojrzenia” — finał teleturnej wiedzy o ZSRR (2)
18.30 Dawniej niż wczoraj — Archiwum XX wieku
18.50 „10 minut”
19.00 Dobranoc: „Proszę słońca”
19.10 Progr. public.
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Opowieść o miłości” — film fabularny prod. jap.
21.55 Kto w twoim imieniu? — Studio Wyborcze TVP
22.10 „Raport”
22.40 „Pióro i karabela” — o K. Pruszyńskim, cz. 3
23.35 DT — echa dnia

PROGRAM I

8.55 Domator — Nasza poczta — Srobrubia, potrzebaj
8.50 Dzieci Dziecka (1) — Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości
9.25 „Dempsey i Makepeace na tropie” — „Drapieżny ptak” — serial kryminalny prod. angielskiej
10.10 Domator — to się może zdarzyć
10.40 Powtórzenie na żywe — Maltuzjanie mieszkające
10.50 Dzieci Dziecka (2) „Domowe przedszkole”
13.30 TTR — Mech. roln.
14.00 TTR — Prod. zwierz.
16.00 Program dnia — DT — wiadomości
16.05 Polskie zdroje — Raba
16.25 Dzieci Dziecka (1)
17.15 Teleexpress
17.30 Kto w twoim imieniu? — Studio Wyborcze TVP
18.00 Dzieci Dziecka (2)
19.10 „10 minut”
19.10 Teraz — tyg. gosp.
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Dempsey i Makepeace na tropie” — „Drapieżny ptak”
20.50 Kto w twoim imieniu? — Studio Wyborcze TVP
21.05 Czas — mag. public.
21.35 Pegaz
22.25 DT — echa dnia
22.45 Język francuski (30)

PROGRAM II

10.00 „Tele-9”: Człowiek i środowisko, ich warto poznać. Blisko życia, Sport, Festiwal Filmów Krótkometrażowych, Kalendarz, tańca, Goście Studia
16.55 Język angielski (30)
17.25 Program dnia
17.30 „Szokujące nowości. U progu sztuki współczesnej” (12)
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 Lok. Studio Wyborcze
19.00 „Wojna domowa” (3) — „Wywiadówka” — serial TP
19.30 Blisko nieba: mag. alp.
20.00 „Za chwilę dalszy ciąg programu” — pr. rozryw.
21.00 Powtórka z historii — Krol Stanislaw August Poniatowski (cz. 2)
21.30 Panorama dnia
21.45 „Bartłomiej Farrar” (3) — ostat. odc.
22.40 Komentarz dnia
22.45 „Czas książki” — spotkanie z A. Kurzmem

PROGRAM I

8.35 Domator — Nasza poczta — Szkoła dla rodziców — Skąd są zwierzęta
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości
9.25 „Wielka atrakcja, czyli popisowy numer” — film radz.
10.45 Domator — Przyjemnie z pożytecznym
11.10 Muzyka kl. 2
12.00 Chemia kl. VI
12.50 Język polski, kl. 2 lic.
13.30 TTR — chemia, sem. 2
14.00 TTR — sem. 2
15.20 NURT
15.50 Program dnia — DT — wiadomości
15.55 Losowanie Express i Super Lotka
16.05 Telewizyjny Informator Wydawniczy
16.25 Dla młodych widzów: „Łatający Holender”
16.50 „Cojak” — teleturniej
17.15 Teleexpress
17.30 Kto w twoim imieniu? — Studio Wyborcze TVP
18.00 „Spojrzenia” — finał teleturnej wiedzy o ZSRR (2)
18.30 Dawniej niż wczoraj — Archiwum XX wieku
18.50 „10 minut”
19.00 Dobranoc: „Proszę słońca”
19.10 Progr. public.
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Opowieść o miłości” — film fabularny prod. jap.
21.55 Kto w twoim imieniu? — Studio Wyborcze TVP
22.10 „Raport”
22.40 „Pióro i karabela” — o K. Pruszyńskim, cz. 3
23.35 DT — echa dnia

PROGRAM II

10.00 „Tele-9”: Człowiek i środowisko, ich warto poznać. Blisko życia, Sport, Festiwal Filmów Krótkometrażowych, Kalendarz, tańca, Goście Studia
16.55 Język angielski (30)
17.25 Program dnia
17.30 „Szokujące nowości. U progu sztuki współczesnej” (12)
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 Lok. Studio Wyborcze
19.00 „Wojna domowa” (3) — „Wywiadówka” — serial TP
19.30 Blisko nieba: mag. alp.
20.00 „Za chwilę dalszy ciąg programu” — pr. rozryw.
21.00 Powtórka z historii — Krol Stanislaw August Poniatowski (cz. 2)
21.30 Panorama dnia
21.45 „Bartłomiej Farrar” (3) — ostat. odc.
22.40 Komentarz dnia
22.45 „Czas książki” — spotkanie z A. Kurzmem

PROGRAM I

8.35 Domator — Nasza poczta — Szkoła dla rodziców — Skąd są zwierzęta
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości
9.25 „Wielka atrakcja, czyli popisowy numer” — film radz.
10.45 Domator — Przyjemnie z pożytecznym
11.10 Muzyka kl. 2
12.00 Chemia kl. VI
12.50 Język polski, kl. 2 lic.
13.30 TTR — chemia, sem. 2
14.00 TTR — sem. 2
15.20 NURT
15.50 Program dnia — DT — wiadomości
15.55 Losowanie Express i Super Lotka
16.05 Telewizyjny Informator Wydawniczy
16.25 Dla młodych widzów: „Łatający Holender”
16.50 „Cojak” — teleturniej
17.15 Teleexpress
17.30 Kto w twoim imieniu? — Studio Wyborcze TVP
18.00 „Spojrzenia” — finał teleturnej wiedzy o ZSRR (2)
18.30 Dawniej niż wczoraj — Archiwum XX wieku
18.50 „10 minut”
19.00 Dobranoc: „Proszę słońca”
19.10 Progr. public.
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Opowieść o miłości” — film fabularny prod. jap.
21.55 Kto w twoim imieniu? — Studio Wyborcze TVP
22.10 „Raport”
22.40 „Pióro i karabela” — o K. Pruszyńskim, cz. 3
23.35 DT — echa dnia

PROGRAM II

10.00 „Tele-9”: Człowiek i środowisko, ich warto poznać. Blisko życia, Sport, Festiwal Filmów Krótkometrażowych, Kalendarz, tańca, Goście Studia
16.55 Język angielski (30)
17.25 Program dnia
17.30 „Szokujące nowości. U progu sztuki współczesnej” (12)
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 Lok. Studio Wyborcze
19.00 „Wojna domowa” (3) — „Wywiadówka” — serial TP
19.30 Blisko nieba: mag. alp.
20.00 „Za chwilę dalszy ciąg programu” — pr. rozryw.
21.00 Powtórka z historii — Krol Stanislaw August Poniatowski (cz. 2)
21.30 Panorama dnia
21.45 „Bartłomiej Farrar” (3) — ostat. odc.
22.40 Komentarz dnia
22.45 „Czas książki” — spotkanie z A. Kurzmem

nasze MIASTO



Przy ul. Grodzkiej 49 swoje biuro wyborcze uruchomił kandydat na senatora, dyr. nac. KBM „ZACHOD” Józef Siewierski.

Na zdjęciu: Józef Siewierski w rozmowie ze swoimi wyborcami. Fot.: W. Klag

PROGRAM I

8.35 Domator — Nasza poczta — Szkoła dla rodziców — Skąd są zwierzęta
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości
9.25 „Wielka atrakcja, czyli popisowy numer” — film radz.
10.45 Domator — Przyjemnie z pożytecznym
11.10 Muzyka kl. 2
12.00 Chemia kl. VI
12.50 Język polski, kl. 2 lic.
13.30 TTR — chemia, sem. 2
14.00 TTR — sem. 2
15.20 NURT
15.50 Program dnia — DT — wiadomości
15.55 Losowanie Express i Super Lotka
16.05 Telewizyjny Informator Wydawniczy
16.25 Dla młodych widzów: „Łatający Holender”
16.50 „Cojak” — teleturniej
17.15 Teleexpress
17.30 Kto w twoim imieniu? — Studio Wyborcze TVP
18.00 „Spojrzenia” — finał teleturnej wiedzy o ZSRR (2)
18.30 Dawniej niż wczoraj — Archiwum XX wieku
18.50 „10 minut”
19.00 Dobranoc: „Proszę słońca”
19.10 Progr. public.
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Opowieść o miłości” — film fabularny prod. jap.
21.55 Kto w twoim imieniu? — Studio Wyborcze TVP
22.10 „Raport”
22.40 „Pióro i karabela” — o K. Pruszyńskim, cz. 3
23.35 DT — echa dnia

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 „Dacie mi szanse” — pr. muz. stypend. Fundacji Sztuki Dziecka i Zespołu „Tezza”
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 Lok. Studio Wyborcze
19.00 „Harlem-story” (3) — RFN pr. rozryw.
19.30 „Argentyna” — pr. dok.
20.00 „Klucz do nowej muzyki” — o twórcę Z. Krauzego
21.00 „Ze wszystkich stron” — magazyn reporterów pr. II Krakowskiej
21.25 „W labiryncie” (22) — 22.25 „997” — kronika krym.
22.25 Studio Festiwalu Krakowskich: XXIX Międzynarodowy Festiwal Filmów Krótkometrażowych
23.40 Komentarz dnia

PROGRAM I

8.55 Domator — Nasza poczta — Srobrubia, potrzebaj
8.50 Dzieci Dziecka (1) — Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości
9.25 „Dempsey i Makepeace na tropie” — „Drapieżny ptak” — serial kryminalny prod. angielskiej
10.10 Domator — to się może zdarzyć
10.40 Powtórzenie na żywe — Maltuzjanie mieszkające
10.50 Dzieci Dziecka (2) „Domowe przedszkole”
13.30 TTR — Mech. roln.
14.00 TTR — Prod. zwierz.
16.00 Program dnia — DT — wiadomości
16.05 Polskie zdroje — Raba
16.25 Dzieci Dziecka (1)
17.15 Teleexpress
17.30 Kto w twoim imieniu? — Studio Wyborcze TVP
18.00 Dzieci Dziecka (2)
19.10 „10 minut”
19.10 Teraz — tyg. gosp.
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Dempsey i Makepeace na tropie” — „Drapieżny ptak”
20.50 Kto w twoim imieniu? — Studio Wyborcze TVP
21.05 Czas — mag. public.
21.35 Pegaz
22.25 DT — echa dnia
22.45 Język francuski (30)

PROGRAM II

10.00 „Tele-9”: Człowiek i środowisko, ich warto poznać. Blisko życia, Sport, Festiwal Filmów Krótkometrażowych, Kalendarz, tańca, Goście Studia
16.55 Język angielski (30)
17.25 Program dnia
17.30 „Szokujące nowości. U progu sztuki współczesnej” (12)
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 Lok. Studio Wyborcze
19.00 „Wojna domowa” (3) — „Wywiadówka” — serial TP
19.30 Blisko nieba: mag. alp.
20.00 „Za chwilę dalszy ciąg programu” — pr. rozryw.
21.00 Powtórka z historii — Krol Stanislaw August Poniatowski (cz. 2)
21.30 Panorama dnia
21.45 „Bartłomiej Farrar” (3) — ostat. odc.
22.40 Komentarz dnia
22.45 „Czas książki” — spotkanie z A. Kurzmem

PROGRAM I

8.35 Domator — Nasza poczta — Szkoła dla rodziców — Skąd są zwierzęta
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości
9.25 „Wielka atrakcja, czyli popisowy numer” — film radz.
10.45 Domator — Przyjemnie z pożytecznym
11.10 Muzyka kl. 2
12.00 Chemia kl. VI
12.50 Język polski, kl. 2 lic.
13.30 TTR — chemia, sem. 2
14.00 TTR — sem. 2
15.20 NURT
15.50 Program dnia — DT — wiadomości
15.55 Losowanie Express i Super Lotka
16.05 Telewizyjny Informator Wydawniczy
16.25 Dla młodych widzów: „Łatający Holender”
16.50 „Cojak” — teleturniej
17.15 Teleexpress
17.30 Kto w twoim imieniu? — Studio Wyborcze TVP
18.00 „Spojrzenia” — finał teleturnej wiedzy o ZSRR (2)
18.30 Dawniej niż wczoraj — Archiwum XX wieku
18.50 „10 minut”
19.00 Dobranoc: „Proszę słońca”
19.10 Progr. public.
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Opowieść o miłości” — film fabularny prod. jap.
21.55 Kto w twoim imieniu? — Studio Wyborcze TVP
22.10 „Raport”
22.40 „Pióro i karabela” — o K. Pruszyńskim, cz. 3
23.35 DT — echa dnia

PROGRAM II

10.00 „Tele-9”: Człowiek i środowisko, ich warto poznać. Blisko życia, Sport, Festiwal Filmów Krótkometrażowych, Kalendarz, tańca, Goście Studia
16.55 Język angielski (30)
17.25 Program dnia
17.30 „Szokujące nowości. U progu sztuki współczesnej” (12)
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 Lok. Studio Wyborcze
19.00 „Wojna domowa” (3) — „Wywiadówka” — serial TP
19.30 Blisko nieba: mag. alp.
20.00 „Za chwilę dalszy ciąg programu” — pr. rozryw.
21.00 Powtórka z historii — Krol Stanislaw August Poniatowski (cz. 2)
21.30 Panorama dnia
21.45 „Bartłomiej Farrar” (3) — ostat. odc.
22.40 Komentarz dnia
22.45 „Czas książki” — spotkanie z A. Kurzmem

PROGRAM I

8.35 Domator — Nasza poczta — Szkoła dla rodziców — Skąd są zwierzęta
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości
9.25 „Wielka atrakcja, czyli popisowy numer” — film radz.
10.45 Domator — Przyjemnie z pożytecznym
11.10 Muzyka kl. 2
12.00 Chemia kl. VI
12.50 Język polski, kl. 2 lic.
13.30 TTR — chemia, sem. 2
14.00 TTR — sem. 2
15.20 NURT
15.50 Program dnia — DT — wiadomości
15.55 Losowanie Express i Super Lotka
16.05 Telewizyjny Informator Wydawniczy
16.25 Dla młodych widzów: „Łatający Holender”
16.50 „Cojak” — teleturniej
17.15 Teleexpress
17.30 Kto w twoim imieniu? — Studio Wyborcze TVP
18.00 „Spojrzenia” — finał teleturnej wiedzy o ZSRR (2)
18.30 Dawniej niż wczoraj — Archiwum XX wieku
18.50 „10 minut”
19.00 Dobranoc: „Proszę słońca”
19.10 Progr. public.
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Opowieść o miłości” — film fabularny prod. jap.
21.55 Kto w twoim imieniu? — Studio Wyborcze TVP
22.10 „Raport”
22.40 „Pióro i karabela” — o K. Pruszyńskim, cz. 3
23.35 DT — echa dnia

PROGRAM II

10.00 „Tele-9”: Człowiek i środowisko, ich warto poznać. Blisko życia, Sport, Festiwal Filmów Krótkometrażowych, Kalendarz, tańca, Goście Studia
16.55 Język angielski (30)
17.25 Program dnia
17.30 „Szokujące nowości. U progu sztuki współczesnej” (12)
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 Lok. Studio Wyborcze
19.00 „Wojna domowa” (3) — „Wywiadówka” — serial TP
19.30 Blisko nieba: mag. alp.
20.00 „Za chwilę dalszy ciąg programu” — pr. rozryw.
21.00 Powtórka z historii — Krol Stanislaw August Poniatowski (cz. 2)
21.30 Panorama dnia
21.45 „Bartłomiej Farrar” (3) — ostat. odc.
22.40 Komentarz dnia
22.45 „Czas książki” — spotkanie z A. Kurzmem

PROGRAM I

8.35 Domator — Nasza poczta — Szkoła dla rodziców — Skąd są zwierzęta
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości
9.25 „Wielka atrakcja, czyli popisowy numer” — film radz.
10.45 Domator — Przyjemnie z pożytecznym
11.10 Muzyka kl. 2
12.00 Chemia kl. VI
12.50 Język polski, kl. 2 lic.
13.30 TTR — chemia, sem. 2
14.00 TTR — sem. 2
15.20 NURT
15.50 Program dnia — DT — wiadomości
15.55 Losowanie Express i Super Lotka
16.05 Telewizyjny Informator Wydawniczy
16.25 Dla młodych widzów: „Łatający Holender”
16.50 „Cojak” — teleturniej
17.15 Teleexpress
17.30 Kto w twoim imieniu? — Studio Wyborcze TVP
18.00 „Spojrzenia” — finał teleturnej wiedzy o ZSRR (2)
18.30 Dawniej niż wczoraj — Archiwum XX wieku
18.50 „10 minut”
19.00 Dobranoc: „Proszę słońca”
19.10 Progr. public.
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Opowieść o miłości” — film fabularny prod. jap.
21.55 Kto w twoim imieniu? — Studio Wyborcze TVP
22.10 „Raport”
22.40 „Pióro i karabela” — o K. Pruszyńskim, cz. 3
23.35 DT — echa dnia

PROGRAM II

10.00 „Tele-9”: Człowiek i środowisko, ich warto poznać. Blisko życia, Sport, Festiwal Filmów Krótkometrażowych, Kalendarz, tańca, Goście Studia
16.55 Język angielski (30)
17.25 Program dnia
17.30 „Szokujące nowości. U progu sztuki współczesnej” (12)
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 Lok. Studio Wyborcze
19.00 „Wojna domowa” (3) — „Wywiadówka” — serial TP
19.30 Blisko nieba: mag. alp.
20.00 „Za chwilę dalszy ciąg programu” — pr. rozryw.
21.00 Powtórka z historii — Krol Stanislaw August Poniatowski (cz. 2)
21.30 Panorama dnia
21.45 „Bartłomiej Farrar” (3) — ostat. odc.
22.40 Komentarz dnia
22.45 „Czas książki” — spotkanie z A. Kurzmem

PROGRAM I

8.35 Domator — Nasza poczta — Szkoła dla rodziców — Skąd są zwierzęta
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości
9.25 „Wielka atrakcja, czyli popisowy numer” — film radz.
10.45 Domator — Przyjemnie z pożytecznym
11.10 Muzyka kl. 2
12.00 Chemia kl. VI
12.50 Język polski, kl. 2 lic.
13.30 TTR — chemia, sem. 2
14.00 TTR — sem. 2
15.20 NURT
15.50 Program dnia — DT — wiadomości
15.55 Losowanie Express i Super Lotka
16.05 Telewizyjny Informator Wydawniczy
16.25 Dla młodych widzów: „Łatający Holender”
16.50 „Cojak” — teleturniej
17.15 Teleexpress
17.30 Kto w twoim imieniu? — Studio Wyborcze TVP
18.00 „Spojrzenia” — finał teleturnej wiedzy o ZSRR (2)
18.30 Dawniej niż wczoraj — Archiwum XX wieku
18.50 „10 minut”
19.00 Dobranoc: „Proszę słońca”
19.10 Progr. public.
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Opowieść o miłości” — film fabularny prod. jap.
21.55 Kto w twoim imieniu? — Studio Wyborcze TVP
22.10 „Raport”
22.40 „Pióro i karabela” — o K. Pruszyńskim, cz. 3
23.35 DT — echa dnia



Przy ul. Grodzkiej 49 swoje biuro wyborcze uruchomił kandydat na senatora, dyr. nac. KBM „ZACHOD” Józef Siewierski.

Na zdjęciu: Józef Siewierski w rozmowie ze swoimi wyborcami. Fot.: W. Klag

PROGRAM I

8.35 Domator — Nasza poczta — Szkoła dla rodziców — Skąd są zwierzęta
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości
9.25 „Wielka atrakcja, czyli popisowy numer” — film radz.
10.45 Domator — Przyjemnie z pożytecznym
11.10 Muzyka kl. 2
12.00 Chemia kl. VI
12.50 Język polski, kl. 2 lic.
13.30 TTR — chemia, sem. 2
14.00 TTR — sem. 2
15.20 NURT
15.50 Program dnia — DT — wiadomości
15.55 Losowanie Express i Super Lotka
16.05 Telewizyjny Informator Wydawniczy
16.25 Dla młodych widzów: „Łatający Holender”
16.50 „Cojak” — teleturniej
17.15 Teleexpress
17.30 Kto w twoim imieniu? — Studio Wyborcze TVP
18.00 „Spojrzenia” — finał teleturnej wiedzy o ZSRR (2)
18.30 Dawniej niż wczoraj — Archiwum XX wieku
18.50 „10 minut”
19.00 Dobranoc: „Proszę słońca”
19.10 Progr. public.
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Opowieść o miłości” — film fabularny prod. jap.
21.55 Kto w twoim imieniu? — Studio Wyborcze TVP
22.10 „Raport”
22.40 „Pióro i karabela” — o K. Pruszyńskim, cz. 3
23.35 DT — echa dnia

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 „Dacie mi szanse” — pr. muz. stypend. Fundacji Sztuki Dziecka i Zespołu „Tezza”
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 Lok. Studio Wyborcze
19.00 „Harlem-story” (3) — RFN pr. rozryw.
19.30 „Argentyna” — pr. dok.
20.00 „Klucz do nowej muzyki” — o twórcę Z. Krauzego
21.00 „Ze wszystkich stron” — magazyn reporterów pr. II Krakowskiej
21.25 „W labiryncie” (22) — 22.25 „997” — kronika krym.
22.25 Studio Festiwalu Krakowskich: XXIX Międzynarodowy Festiwal Filmów Krótkometrażowych
23.40 Komentarz dnia

PROGRAM I

8.55 Domator — Nasza poczta — Srobrubia, potrzebaj
8.50 Dzieci Dziecka (1) — Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości
9.25 „Dempsey i Makepeace na tropie” — „Drapieżny ptak” — serial kryminalny prod. angielskiej
10.10 Domator — to się może zdarzyć
10.40 Powtórzenie na żywe — Maltuzjanie mieszkające
10.50 Dzieci Dziecka (2) „Domowe przedszkole”
13.30 TTR — Mech. roln.
14.00 TTR — Prod. zwierz.
16.00 Program dnia — DT — wiadomości
16.05 Polskie zdroje — Raba
16.25 Dzieci Dziecka (1)
17.15 Teleexpress
17.30 Kto w twoim imieniu? — Studio Wyborcze TVP
18.00 Dzieci Dziecka (2)
19.10 „10 minut”
19.10 Teraz — tyg. gosp.
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Dempsey i Makepeace na tropie” — „Drapieżny ptak”
20.50 Kto w twoim imieniu? — Studio Wyborcze TVP
21.05 Czas — mag. public.
21.35 Pegaz
22.2